m p
CZWARTEK
PRZEGLĄD SPORTOWY
DOM PRASY
20 GROSZY
(bez względu na miejsce sprzedaży)
Nr 68 (1533) DNIA 24 SIERPNIA 1939 ROKU ROK XIX

Kolarze i akademicy na mistrzostwach świata



Dr Sarosi poprowadzi atak na meczu POLSKA — WĘGRY w Warszawie

Budapeszt, środa rano, telefonuje:

BUDAPESZT, 23.8 Tel. wł. — Prawy obrońca Hungarii Kis zameldował wczoraj, że kontuzja z Warszawy jeszcze się nie wygoiła. W związku z tym wykreślono go więc z kadry.

Niemałe zadowolenie wywołała natomiast wiadomość, że dr Sarosi zgłosił się u kapitana związkowego z meldunkiem, iż czuje się już zupełnie dobrze i gotów jest do gry. Tak więc dr Sarosi zająłby ew. miejsce Vinscego na prawym łączniku.

We wtorek pojawiła się zresztą wersja, że do Warszawy nie pojedzie ani Zsengeller, ani Cseh, ponieważ obaj źle się czują. Miejsce ich mieliby zająć Nemes z Kispest i Szendrödy z Elektromosu, o ile wróciliby na czas z Francji.

W środę sytuacja wyjaśniła się o tyle, że nie znaleziono w Budapeszcie ani Nemesa ani Szendrödyego, a poza tym kapitan Ginzery oświadczył, że nie myśli brać graczy, o których formie nie mógł się sam przekonać. Również w sprawie Sarosiego nie jest jeszcze zdecydowany. Dr Grzegorz wyraził wprawdzie ochotę wyjazdu do Warszawy, jednak będzie to możliwe, tylko wówczas gdy okaże się, że jest rzeczywiście zupełnie wyleczony. Inż. Ginzery przekona się o tym na dzisiejszym wieczornym treningu, na boisku Tramwajarzy, gdzie Reprezentacja rozegra mecz z rezerwą Elektromosu.

Na dzisiejszy mecz powołano następujących trzynastu graczy: Szabo; Szebehelyi, Biro; Szalay, Turai, Dudas; Adam, Sarosi, Zsengeller, Toldi, Gyetvai. Rezerwowymi są: Sziklay w bramce i Szücs. Należy uważać, że taki właśnie będzie skład ekspedycji i reprezentacji na Warszawę. Gdyby okazało się, że ścięgno Zsengellera nie jest w porządku — wówczas miejsce jego zająłby Cseh.

Vincse i Varadi przydzieleni zostali już oficjalnie do drużyny B, co oznacza, że nie wyjadą w żadnym wypadku do Warszawy.

We wtorek wieczorem rozstrzygnęła się również sprawa lokomocji. Wobec tego, że udało się uzyskać samolot na 15 osób, Węgrzy ostatecznie polecą. Koleją pojedzie tylko trener Takacs i dr Sarosi.

Sarosi oświadczył nam: — „Jadę koleją, by przynajmniej jeden węgierski gracz zajechał cało do Warszawy i mógł reprezentować Węgry".

Rozmawialiśmy też z Csehem, który uważa, że „gwardia" ma za mało treningu. Polacy będą więc mieli przewagę w kondycji, a ponieważ umieją walczyć z entuzjazmem — więc nie będzie tak łatwo.

Dobrego stracha napędził Węgrom reprezentant Jugosławii Glisovic. Oświadczył on w wywiadzie dziennikarskim, że w klasie Węgrów i Polaków nie ma żadnej różnicy. Polacy potrafią tak walczyć, że Węgrzy „stracą dech". Wyjazd do Warszawy nie będzie spacerkiem.

Dziś wieczorem po meczu treningowym ekspedycja wyjeżdża autobusem w okolicę Budapesztu. Jutro odbędzie się spacer i masaż, w piątek lekki trening kondycyjny, w sobotę odlot do Warszawy, gdzie Węgrzy mieszkać będą w Hotelu Europejskim.

Eugen. Bano

Jan Loth
bohater pierwszego spotkania z Węgrami
na str. 3-ej



NOWY REKORD W MŁOCIE
ustanowił Kordas (Sokół Bydgoszcz) rzutem 52,19 m.



A JEDNAK PIŁKA MINĘŁA BRAMKĘ
Na ziemi leży Albański — z tyłu Jaźnicki.



BRAMKARZ CZY NAPASTNIK?
Na wynik walki Broma z Kaźmierczakiem oczekują — od lewej — Mikunda, Skrzypiec, Scherfke i Czempisz. Moment z meczu Warta — Ruch 5:2 w Poznaniu.



Wizyta we wsi olimpijskiej
na str. 6-ej

6 znamiennych opinii o przebiegu meczu warszawskiego

Po niedzielnym meczu treningowym z Belgradem robimy szereg wywiadów. Kapitan sportowy inż. Dionys Ginzery nie jest w sporcie nowicjuszem. Dyrektor miejskich zakładów elektrycznych był dawniej pływakiem, waterpolistą, a w końcu piłkarzem w MAFC (Politechnika). Przyjęcie spadku po dr Dietzu było do pewnego stopnia poświęceniem. Jest on w tej chwili duchowym kierownikiem drużyny Elektromos.

P. Ginzery w rozmowie stwierdza raz jeszcze, że termin nie jest dla Węgrów korzystny i gdyby nie wzgląd na przyjaźń z Polską, nigdy by go nie dotrzymał. Gracze z Ujpest i Ferencvaros, którym trzeba było dać urlop po grach w Mitropacup, nie są w odpowiedniej kondycji. Pokazało się to w walce z Jugosłowianami. Kierownictwo dołoży wszelkich starań, by w ostatnich dniach zmontować zespół jednolity i fizycznie wytrzymały.

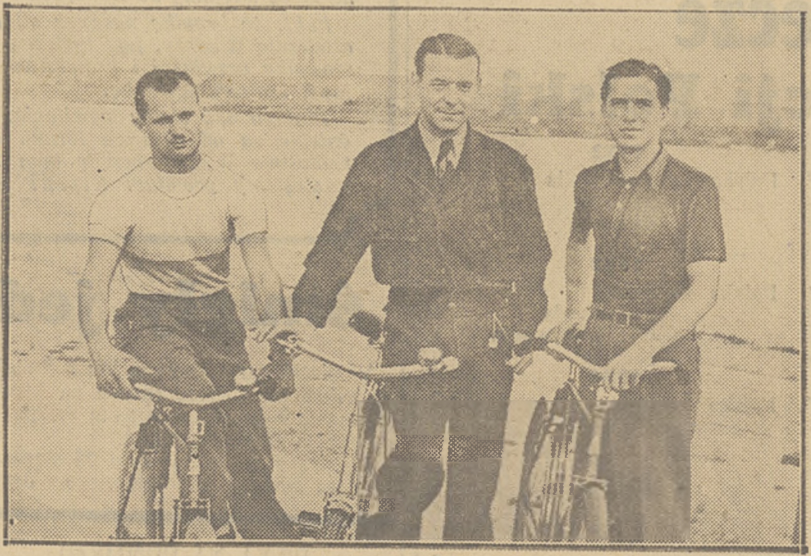
W dalszej rozmowie wyraża p. Ginzery żal, że trzeba zrezygnować z Sarosiego, którego kontuzja nie da się usunąć. Kapitan węgierski zna polskich piłkarzy, zna ich dobre rezultaty i wie, że w Warszawie natknie się na poważnego przeciwnika. Węgrzy, zdając sobie sprawę z własnych braków, nie upadają jednak na duchu, dołożą wszelkich starań, by wypaść jak najlepiej, a w każdym razie cieszą się, że udało im się nawiązać znów kontakt z futbolem polskim.

Bela Takacs, trener Hungarii, który przed tygodniem wrócił z Warszawy, powiada:

— Celem meczu z Beogradem było poprawienie kondycji naszych zawodników. Udało się to b. dobrze. Na ciężkim błotnistym terenie zmuszeni byli piłkarze nasi wydać z siebie więcej niż normalnie. Wynik cyfrowy niczego nie mówi w tego rodzaju meczach.

— Widziałem piłkarzy polskich w Warszawie i przyznaję, że kondycja ich jest lepsza, jednak pozostał nam jeszcze tydzień. Team nasz nie będzie obecnie tak dobry, jak by był np. w październiku, gdy drużyny będą miały za sobą szereg spotkań mistrzowskich. Nie mniej jednak uważam, że forma wystarczy by zwyciężyć. Stadion warszawski jest bez zarzutu. Przewiduje więc ładną walkę z dobrym przeciwnikiem. Węgrzy zmuszeni będą walczyć z pełną ambicją. Dzisiejsze niepowodzenie z Jugosłowianami ma tę dobrą stronę, że zawodnicy nasi nie będą zbyt zadufani we własne siły. Polacy są graczami fair, toteż napewno rozwinie się piękna, wysokoklasowa walka.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



PRZED WYJAZDEM DO MEDIOLANU
na mistrzostwa świata, bawili w Warszawie Kupczak i Jędrzejewski. Opiekował się nimi Artur Pusz (w środku).



WALKA NA TAŚMIE
Rekord Niemiec ustanowił Kaindl na dystansie 1500 mtr. w czasie 3:52 sek., bijąc Pella (A.) na meczu Niemcy — Anglia w Kolonii.



GROŹNY MOMENT POD BRAMKĄ POGONI
Hanin przejął piłkę adresowaną do Jaźnickiego (zasłonięty), do której wybiegł również Albański.

Jak Tex Rickard robił mecz Dempsey — Carperteir
na str. 5-ej

Bez szans ale z wolą walki

stajemy do rozprawy z drużyną wicemistrzów świata

Budapeszt się niepokoi. Obawia się o kondycję swych graczy. Powstała też cała legenda na temat naszych przygotowań. Węgrzy liczą, że tylko techniką nadrobią braki, powstrzymają rozmach i impet polskich ataków.

Warszawa myśli podobnie, tylko w odwrotnym kierunku. Jesteśmy dalecy od optymizmu, mało mamy wiary w bojowość naszego zespołu, a już w żadnym wypadku nie zachwycamy się owymi rzekomo wzorowymi przygotowaniami.

Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby Węgrzy mieli rację. Gdyby okazało się, że po 50 minutach tak bardzo się zakrztuszą, iż atak nasz nie znajdzie żadnej zapory. Obawiamy się, że skończy się na pobożnych życzeniach i ci „bezkondycyjni" Węgrzy będą szybsi i co najmniej równie wytrzymali.

WIELKI WKŁAD MAŁY SKUTEK

Nie ma co obwijać w bawełnę. 6 tygodni zaprawy, wielki specjalny obóz, pod kierownictwem specjalnie sprowadzonego fachowca angielskiego — nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Nie jest teraz czas ani miejsce na analizę, dlaczego się tak stało. Stwierdzimy jedynie, że nie umiano wyzyskać doskonałych warunków, jakie w teorii jednak istniały. Nikt nie pomyślał w porę co będzie później i jak należy się urządzić, by z chwilą zamknięcia obozu mieć do dyspozycji nie tylko kompletną drużynę, ale i zaufania godnych rezerwowych.

Czy więc zawiodły może metody nauki angielskiego pedagoga? Będą tacy, którzy temu przytakną. My jednak stoimy na stanowisku, że winę ponosi przede wszystkim nasz własny brak organizacji, planu i umiejętności przewidywania.

Zadowolono się tym, że jest Anglik, jest Akademia, jest obóz. Sprowadzono jedną, drugą i trzecią partię graczy i — basta. Nikt nie pomyślał o skoordynowaniu wyników pracy, o przygotowaniu materiału do wypełnienia luk, które ewentualnie groziły.

Nie należało to do zadań, ani nie leżało w granicach możliwości samego Jamesa. Przydzielono mu szereg graczy, miał w nich wpoić tajniki wyższej sztuki piłkarskiej, a kwestia takiego czy innego przyszłego zestawienia zespołu reprezentacyjnego wychodziła poza zakres jego kompetencji.

Zresztą trudno było wymagać, by orientował się w tych wszystkich niuansach, by wiedział, czy w kraju — poza powołanymi — istnieją jeszcze inne jednostki nadające się w razie czego do zajęcia miejsca w pierwszym szeregu.

JEDEN KROK WPRZÓD, DWA WSTECZ

Pisaliśmy wielokrotnie, że przy P. Z. P. N. powinna powstać wreszcie kilkuosobowa komisja sportowa, która miała by pod swą pieczą wszystkie te sprawy, których kapitan sportowy nie jest w stanie ogarnąć już choćby ze względów technicznych. Niestety uwagi te odbiły się jak groch o ścianę. Jedziemy nadal starym wehikułem po grudach i wertepach pod niezniszczalnym hasłem: „jakoś to będzie". Że marnuje się materiał, czas i pieniądze, że rzekome postępy są tylko nieoczekiwanymi wyskokami, po których zazwyczaj następuje jeszcze silniejsze cofnięcie się, tego zdaje się nikt nie chce dostrzec, tym bardziej, że wystarczy najmniejszy lokalny sukces, by zakrzyczeć każdy spokojny i rzeczowy głos krytyki.

W niedzielę gramy z Węgrami. — Przeciwnik „odpowiedzialny", jak powiedział by popularny „Wiech". Wiemy, że sukces wzmógł by potężnie naszą pozycję międzynarodową, która ostatnio nieco ucierpiała. Wiemy też, że poważna klęska położyła by na obie łopatki mir, jaki uzyskało się w ostatnich latach.

Było by to tym przykrzejsze, że świat wie o naszych przygotowaniach, łudzi się ich rzekomą gruntownością, której... niestety nie było.

POSPOLITE RUSZENIE

W niedzielę mamy mecz. W środę nie znamy jeszcze składu. Dyskutowano nad nim podobno długo i szeroko, by dojść do wniosku, że najlepiej będzie wyznaczyć kilkunastu graczy, a do niedzieli... jakoś Bóg da!

Wybór padł na następujących piłkarzy:

Bramkarze: Krzyk (Brygada), Jankowiak (Warta).

Obrońcy: Szczepaniak (Polonia), Giemza (Ruch), Dusik (K.P.W. Poznań).

Pomocnicy: Góra (Cracovia), Danielak (Warta), Jabłoński (Crac.), Dytko (Dąb).

Napastnicy: Jaźnicki (Pol.), Piontek (AKS), Wostal (AKS), Cebula (Śląsk), Wilimowski (Ruch), Cyganek (Fablok). Pytel (A.K.S.).

Wybór stosunkowo jeszcze skromny. Umożliwia tylko nieliczne kombinacje. Toteż od biedy można przewidzieć, jaka będzie obsada większości stanowisk. Po co więc to czekanie?

I my również stawiamy sobie tego rodzaju pytanie. Podobno liczy się, że Węgrzy zgodzą się na zmianę graczy w czasie gry. Ponieważ przyjeżdżają oni tylko z dwoma rezerwowymi bramkarzem i środkowym pomocnikiem, mamy wielkie wątpliwości, czy zgodzą się na robienie z meczu międzypaństwowego jakiegoś lepszego treningu z kontredansem graczy i to tylko dlatego, ponieważ przeciwnik nie wie, jak się ustawić.

W bramce znajdzie się więc Krzyk lub Jankowiak. Obydwaj ostatnio popisali się nierównymi wyskokami. Jeden w Radomiu, drugi w Warszawie. Zdaje się, że wybór padnie przede wszystkim na Krzyka.

W obronie znajdzie się zapewne Szczepaniak z Giemzą. Trudno było oczekiwać zresztą innej decyzji.

Gorzej jest z pomocą. Góra na prawo — pięknie. Na lewo Jabłoński albo Dytko. Wobec tego, że Dytko ma stawić się w piątek w Warszawie do badania lekarskiego, przypuszczamy, iż tym razem mały Ślązak zostanie w rezerwie.

CHWIEJNE CENTRUM

Na środku pomocy — Danielak. Nazwisko gracza Warty wysuwane było już parokrotnie, niestety w decydujących próbach zawsze zawodził i musiał ustąpić pierwszeństwa innym. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby Danielak okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. Mamy jednak co do tego bardzo poważne obawy. Znamy Danielaka, jako gracza ambitnego i dobrego w ofensywie. Umie on wysuwać piłki z precyzją przypominającą Kotlarczyka II. Gorzej jest gdy chodzi o walkę, a przede wszystkim prace w defensywie. Do wielkich wad Danielaka należy słaba gra głową i nieumiejętność podskoku. Węgrzy grali zawsze półgórą, dziś operują nawet bardzo wysokimi piłkami, to też środkowy pomocnik bez gry głową jest ryzykiem.

Ale i nie na tym koniec. Drużyna nasza ma podobno grać ze wzmocnioną defensywą. Ktoś powiedział, że Danielak grał ostatnio przeciw Ruchowi doskonale ofensywnie, więc tym łatwiej da sobie radę w charakterze „stoppera". Na tego rodzaju rozumowanie machnąć można tylko ręką. Trudno dyskutować z każdym absurdem.

Jeśli wierzyć możemy jeszcze w kwalifikacje ofensywne Danielaka, któremu tego rodzaju gra najbardziej odpowiada, to nie możemy go sobie wyobrazić jako rasowego „stoppera". Nie udawało się to zbytnio na obozie, może więc cud sprawi, że powiedzie się przeciw Węgrom.

Góra i Jabłoński nie nasuwają obiekcji, gdyż nie widzimy innych lepszych.

MOŻNA TAK, MOŻNA... INACZEJ

Pełny „bałagan" zaczyna się dopiero w ataku. Na prawym skrzydle powinien by grać Jaźnicki, gdyż jest to jego pozycja. Nie mielibyśmy nic przeciw wciągnięciu Polonisty w szeregi reprezentacyjne, jednak wolelibyśmy, by odbyło się to przy innej okazji, powiedzmy w meczu z Bułgarią. Na Jaźnickiego zwróciliśmy uwagę wówczas, gdy go jeszcze „nie widziano". Mamy mu w tej chwili do zarzucenia pewną powiedzielibyśmy „galaretowatość". Ma on okresy, w których nie umie się należycie skupić, poderwać do najwyższego wysiłku, a bez tego nie ma należytego wykończenia.

Przypuszczamy zresztą, że grać będzie nie Jaźnicki, lecz Wostal, już choćby ze względu na to, by zabezpieczyć się przed ewentualnymi niespodziankami ze strony Cebuli. Wostal jest agresywny i bardzo ruchliwy, brak mu może na pozycji skrzydłowego rutyny, jednak nie powinien być gorszy, niż inni. Znajdzie on się zresztą przed bardzo trudnym zadaniem, gdyż Dudas jest wyśmienity i... szybki. Dudas lubi jednak często podchodzić daleko do przodu, może więc udać się zaskoczenie.

Na prawym łączniku będzie naturalnie Piontek. Pisano o nim, że jest bez formy. Odnalazł ją podobno w meczu z Garbarnią. Inaczej jednak gra się ze słabszą drużyną ligowego Krakowa, a inaczej z Węgrami. Na Biro potrzeba łącznika w pełni sił. Miejmy nadzieję, że Piontek odzyska je w niedzielę.

Kierownictwo napadu znajdzie się w ręku Cebuli, który miał debiutować w meczu z Szwajcarią i w rezultacie znalazł się w obronie. O Ślązaku nie wydajemy żadnej opinii, gdyż dawno go nie widzieliśmy. Dziwi nas tylko, dlaczego, gdy myślało się o event. wstawieniu go, nie wysondowało się jego umiejętności w poważniejszym meczu treningowym.

Powołanie Wilimowskiego podobno nie jest pewne — na sto procent. Gdy chodzi o kwalifikacje techniczne, nikt nie ma zastrzeżeń, pozostają natomiast do uporządkowania pewne problemy natury ogólnej. Zastępcą Wilimowskiego może być Pytel, który... z Szegedem jakoś zupełnie się stracił.

Na lewym skrzydle znajdzie się Cyganek. Wybór jego był niespodzianką. Jednak powiedzmy sobie szczerze, z chwilą gdy nie wchodzi pod uwagę ani Wodarz, ani od biedy Pochopin, jest rzeczą niemal obojętną, który z młodych talentów wypróbuje swe siły. Cyganek prezentował się na obozie wcale dobrze. Chodzi więc o to, by nie stracił głowy i nie speszył się w obliczu kilkunastu tysięcy widzów. Do widowni apelujemy już teraz, by nie podkreślała fałszywych kroków młodego gracza peszącymi okrzykami. Niczego się przez to nie naprawi, a raczej wyprowadzi się go całkowicie z równowagi.

To była by jedna kombinacja. Naturalnie można zrobić jeszcze dwie dalsze, i tak np. postawić Wilimowskiego na środek napadu, Pytla na łącznika i Cebulę na... lewe skrzydło, co jest podobno jego osobistym marzeniem. Można wrócić do starej koncepcji Piontek — Wostal — Wilimowski z Jaźnickim na skrzydle.

Czy jednak ta nadmierna „elastyczność" doprowadzi do pozytywnych rezultatów?

POZOSTAĆ PRZY STAREJ MODZIE!

Nie wiemy jakie będą dyspozycje taktyczne naszego dowództwa. Obawiamy się, że nakaże się grać wedle systemu Jamesa, nie licząc się z tym, że do gry na czystą modłę angielską nie posiada się właściwych graczy.

Z drużyną, w której gra Szczepaniak w obronie, Danielak w pomocy, a także i Wilimowski w ataku — nie można forsować czystego stylu Arsenalu.

P. James nie zachwycał się Szczepaniakiem. Na zastrzeżenia jego zgodzimy się, jeśli postawi się Szczepaniaka przy linii autowej, gdzie p. Władysław nie czuje się najlepiej. Szczepaniak natomiast kryjący starym systemem łącznika, jest o pół klasy lepszy. Należy więc mocno zastanowić się, czy dla teoretycznej formuły należy zlekceważyć fakty oczywiste. Nie wierzymy również w Danielaka jako stoppera, dlatego też wysuwamy postulat, by mecz z Węgrami rozegrano starym systemem, odkładają nowe metody do chwili, gdy przygotowujemy graczy, którzy mogliby odpowiedzieć tego rodzaju zadaniom.

By zaś nie było nieporozumień przypominamy zaprzepaszczony mecz z Belgami w Łodzi, gdzie nad grą najfatalniej zaciążyły fałszywe dyspozycje.

Jaki będzie wynik?

Budapeszt wierzy w swe zwycięstwo, ale nie czuje się całkiem pewnie. Wydaje nam się, że Węgrzy grając normalnie muszą z nami wygrać, tymbardziej, gdy dopadną nas w okresie dezorganizacji drużyny.

Dlatego też nie łudzimy się fałszywymi mirażami i będziemy zadowoleni, jeśli drużyna nasza zdoła przynajmniej zaimponować dziarską postawą. Naturalnie pamiętamy też, że w piłce nożnej nie ma pewników. Ambicją i ofiarnością zdziałać można bardzo wiele. A tego przynajmniej wolno nam wymagać od graczy mających zaszczyt reprezentować piłkarstwo Polski.

N. S.

93 mecze reprezentacji Polski

Nr	Mecz	Wynik
	1921	
1.	Polska — Węgry	0:1
	1922	
2.	Polska — Węgry	0:3
3.	„ — Szwecja	2:1
4.	„ — Rumunia	1:1
5.	„ — Jugosławia	3:1
	1923	
6.	Polska — Jugosławia	1:2
7.	„ — Rumunia	1:1
8.	„ — Finlandia	3:5
9.	„ — Estonia	4:1
10.	„ — Szwecja	2:2
	1924	
11.	Polska — Szwecja	1:5
12.	„ — Węgry	0:5
13.	„ — Turcja	2:0
14.	„ — Finlandia	1:0
15.	„ — Węgry	0:4
	1925	
16.	Polska — Czechosłowacja	1:2
17.	„ — Węgry	0:2
18.	„ — Finlandia	2:2
19.	„ — Estonia	0:0
20.	„ — Turcja	2:1
21.	„ — Szwecja	2:6
	1926	
22.	Polska — Czechosłowacja	1:2
23.	„ — Estonia	2:0
24.	„ — Finlandia	7:1
25.	„ — Węgry	1:4
26.	„ — Turcja	6:1
27.	„ — Szwecja	1:3
28.	„ — Norwegia	4:3
	1927	
29.	Polska — Rumunia	3:3
	1928	
30.	Polska — U.S.A.	3:3
31.	„ — Szwecja	2:1
32.	„ — Czechosłowacja	2:3
33.	„ — Czechosłowacja	0:1
	1929	
34.	Polska — Węgry	5:1
35.	„ — Czechosłowacja	2:2
36.	„ — Austria	3:1
	1930	
37.	Polska — Węgry	1:3
38.	„ — Austria	3:1
39.	„ — Szwecja	3:0
40.	„ B — Łotwa	6:0
41.	„ — Czechosłowacja	1:2
	1931	
42.	Polska — Czechosłowacja	0:4
43.	„ — Łotwa	5:0
44.	„ — Rumunia	2:3
45.	„ — Belgia	1:2
46.	„ — Jugosławia	6:3

Nr	Mecz	Wynik
	1932	
47.	Polska — Jugosławia	3:0
48.	„ — Szwecja	2:0
49.	„ — Rumunia	5:0
50.	„ B — Łotwa	2:1
	1933	
51.	Polska — Belgia	0:1
52.	„ — Jugosławia	4:3
53.	„ — Czechosłowacja	1:2
54.	„ — Niemcy	0:1
	1934	
55.	Polska — Dania	2:4
56.	„ — Szwecja	2:4
57.	„ — Jugosławia	1:4
58.	„ — Niemcy	2:5
59.	„ — Rumunia	3:3
60.	„ B — Łotwa	6:2
	1935	
61.	Polska — Austria	2:5
62.	„ — Jugosławia	2:3
63.	„ — Niemcy	0:1
64.	„ B — Łotwa	3:3
65.	„ — Austria B	1:0
66.	„ — Rumunia	1:4
	1936	
67.	Polska — Belgia	2:0
68.	„ — Węgry	3:0
69.	„ — Anglia	5:4
70.	„ — Austria	1:3
71.	„ — Norwegia	2:3
72.	„ — Jugosławia	3:9
73.	„ B — Łotwa	3:3
74.	„ — Niemcy	1:1
75.	„ — Dania	1:2
	1937	
76.	Polska — Szwecja	3:1
77.	„ — Rumunia	2:4
78.	„ — Dania	3:1
79.	„ B — Bułgaria	3:3
80.	„ — Jugosławia	4:0
81.	„ B — Łotwa	2:1
	1938	
82.	Polska — Szwajcaria	3:3
83.	„ — Jugosławia	0:1
84.	„ — Irlandia	6:0
85.	„ — Brazylia	5:6
86.	„ — Niemcy	1:4
87.	„ — Jugosławia	4:4
88.	„ B — Łotwa	1:2
89.	„ — Norwegia	2:2
90.	„ — Irlandia	2:3
	1939	
91.	Polska — Francja	0:4
92.	„ — Belgia	3:3
93.	„ — Szwajcaria	1:1
94.	„ — Węgry	

Na powitanie

W najbliższą niedzielę reprezentacja piłkarska otwiera bogaty sezon jesienny spotkaniem z Węgrami.

Kim są Węgrzy i co reprezentują w sporcie piłkarskim, o tym można by nie pisać. Znamy nie od dzisiaj ich wspaniałą klasę, ich wrodzony talent, ich finezję i pomysłowość, słowem te wszystkie atuty, które stworzyły specjalny typ i specjalną szkołę.

Budapeszt, obok Pragi i Wiednia zajmował zawsze w futbolu kontynentalnym dominujące stanowisko. Stąd wyszli piłkarze światowej sławy, zapładniając wielkim swym kunsztem piłkarstwo niejednego sąsiedniego kraju. Piłka włoska, której dzisiaj przyznaje się słusznie pierwsze skrzypce w koncercie kontynentalistów, ma pozycję swą do zawdzięczenia przede wszystkim Węgrom. Oni to dostarczyli Włochom doświadczonych, inteligentnych instruktorów, szereg wybitnych piłkarzy węgierskich brał czynny udział w drużynach włoskich, podciągając wzwyż kolegów doskonałym przykładem i znakomitymi umiejętnościami.

W ostatnich latach futbol węgierski obniżył jednak nieco swe loty. Sięgnęlibyśmy zbyt daleko, chcąc analizować wszystkie przyczyny. Po części jest to może złudzenie wywołane postępami innych, a po części normalne zjawisko w życiu ludzkim, gdzie po okresach świetności następują niże.

Jaka jest dzisiaj rola Madziarów? Wciąż pierwszorzędna. Można dyskutować czy w tej chwili należy im przyznać drugie, czy trzecie miejsce w hierarchii europejskiej, nie ulega jedna wątpliwości, że wciąż znajdują się u jej szczytów, że posiadają dostateczną siłę, by zmusić do kapitulacji nominalnie lepszego. Ostateczny rezultat walk o puchar środkowej Europy, gdzie spośród Włochów, Czechów, Jugosłowian i Rumunów, finał zmonopolizowały dwie węgierskie drużyny — jest tego najwymowniejszym przykładem!

Przyjaciele nasi z nad Dunaju nie są jednak z siebie zadowoleni. Uważają, że sprzeniewierzyli się ostatnio swej wielkiej tradycji. Wierzą, że stać ich na więcej, na uzyskanie wyraźnej supremacji na kontynencie.

Na tym tle powstały też pewne komplikacje organizacyjne. Miejsce wybranego zarządu zajęły władze komisaryczne, mianowane przez państwo. Zadaniem ich jest pchnąć futbol węgierski na drogę pełnego triumfu, przez wyzyskanie wszystkich bogatych zasobów, wydobycie utajonych sił, jakie drzemią w utalentowanej młodzieży.

Nie naszą jest rzeczą wdawać się w ocenę metod słuszności, metod stosowanych przez zaprzyjaźnionego sąsiada. Z zainteresowaniem śledzić będziemy pracę i postępy, bez zawiści — oklaskiwać sukcesy.

Stosunek nasz do sportu węgierskiego ma specyficzny charakter. Składają się nań uczucia szczerej przyjaźni wyrosłe z tradycji historycznej w niemniejszej mierze, niż świadomość niezaprzeczalnego dodatniego wpływu, jaki wywarł on na rozwój sportu polskiego.

Piłkarze i lekkoatleci węgierscy byli pierwszymi zagranicznymi gośćmi na polskich boiskach i polskich bieżniach jeszcze w okresie przedwojennym. Na ich wzorach kształcił się pięknie rozwijający się sport małopolski. Piłkarze węgierscy wreszcie pierwsi wprowadzili nas na wielką arenę, zapraszając Drużynę Narodową już w roku 1921 na mecz oficjalny do Budapesztu.

Fakt, że kronikę naszych oficjalnych spotkań międzypaństwowych otwierają Węgrzy, jest logiczną konsekwencją stosunku obu narodów, stosunku przyjaźni i braterstwa, które przetrwały niejedną burzę dziejową i niejedną próbę.

Dlatego też słowa powitania, jakie ślemy dzisiaj ze stolicy Polski dalekie są od czczych formuł etykietalnych. Reprezentacja Narodowa królestwa Węgier będzie nam najmilszym gościem na cześć której wzniesiemy gromkie: Eljen!

Śmigły jedzie na Litwę

W piątek rano drużyna WKS Śmigły wyjedzie na dłuższe turnee na Litwę. W czasie 9-dniowego pobytu Wilnianie rozegrają aż pięć spotkań.

Pierwszy mecz w dniu 26 sierpnia rozegra Śmigły w Poniewieżu, drugi (27 bm.) w Szawlach, a trzy następne już w Kownie.

W Kownie Śmigły spotka się z Taurasem, do którego wybiera się jesienią poznańska Warta, z Makabi i Ł.T.S.G. — zespołem znanym ze swych występów w Polsce. Śmigły, jak z tego widać zmierzy swe siły ze wszystkimi najsilniejszymi drużynami Litwy.

Wilnianie zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że reprezentować będą po raz pierwszy piłkarstwo Polski na ziemi litewskiej. Dlatego to już od miesiąca Śmigły solidnie się przygotowuje.

Wynik z Legią poznańską i dobra gra w Chorzowie są tego najlepszym dowodem. Dziś Śmigły rzeczywiście reprezentuje wyższą klasę, niż w roku zeszłym. Wyjazd więc tej drużyny na Litwę nie jest ryzykowny.

Ekspedycja Śmigłego będzie bardzo liczna. Składać się będzie aż z 16 zawodników. Wyjadą: Czarski, Zawieja, Paszkiewicz, Urban, Bukowski, Wojciechowski Bick, Krawczyk, Tumasz, Iwańczyk i Marzec, a jako rezerwowi: Pawłowski, Puzyna, Skowroński, Wojtek i Kłoda. Rezerwowi zostali ostatnio tak przeszkoleni, że w niczym nie ustępują swym kolegom z pierwszego zespołu. Toteż po meczach na Litwie należy się spodziewać zmiany składu w WKS Śmigły, szczególnie w pomocy która gra najsłabiej.

PIŁKA NA POMORZU

GRUDZIĄDZ. Na boisku garnizonowym w Grudziądzu odbyły się pierwsze zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Ciszewski (Bydgoszcz) pokonał miejscowy Amatorski 3:1 (1:0). Miejscowi mieli do przerwy przewagę w polu nie potrafili jej jednak wykorzystać. Kiedy na domiar złego w 44 min. J. Radzicki strzelił do własnej bramki, AKS załamał się. Po zmianie goście zdobywają dwie bramki ze strzałów Skopowskiego i Pikiesa, honorowego goala dla grudządzan strzelił Kulerski. Wyróżnili się w AKS-ie obrońca Smajewski i młodziutki Pawlikowski w pomocy, u Ciszewskiego zadowolił Grenda. Sędziował b. uważnie p. Włoch z Tczewa.

W przedmeczu o mistrzostwo klasy B Amatorski KS pokonał KS Ciszewski 4:3 (2:1). Sędziował p. Robaczewski.

Wyniki innych meczów mistrzowskich: Legia — RKS Naprzód 2:2 (1:1), sędziował p. Borowik. W Wąbrzeźnie tamtejsza Pomorzanka niespodziewanie pokonała Wisłę (Grudziądz) 5:4 (1:3). Sędziował słabo p. Frąckowski z Torunia.

O mistrzostwo juniorów AKS — KSZR Mniszek 8:0 (2:0), sędziował p. Nowakowski; Legia — RKS Naprzód 5:0 (3:0), sędziował p. Dondolewski. (kr-a)

PROCH REMISUJE W RADOMIU

W ubiegłą niedzielę na boisku wojskowym w Radomiu, rozegrany został pierwszy mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A Podokręgu Radomskiego pomiędzy miejscowym WKS Czarni a Prochem z Pionek. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Na 11 minut przed końcem Czarni prowadzili 2:0. Bramki dla wojskowych zdobyli: Jakowienko i Barwicki; dla Prochu obaj Madziarzy. Sędzia Pietrzykowski. W przedmeczu rezerwa Czarnych przegrała 2:5.

BROŃ ZDOBYWA 2 PUNKTY W SKARŻYSKU

Drugie spotkanie o mistrzostwo Podokręgu Radomskiego WOZPN odbyło się w Skarżysku Kamiennej, pomiędzy rezerwą Granatu, a radomską Bronią. Zasłużone zwycięstwo odnieśli radomiacy w stosunku 4:2 do przerwy 3:1. Bramki dla Broni strzelili: Fabian 2, Kozioł i Spyt po 1, dla gospodarzy Jarząbek. Sędziował Rafałowicz. Na wyróżnienie z Broni zasługuje Kozioł. (rsz)

AMATORSKI K. S. jest niezadowolony z dyskwalifikacji Pochopina. Chorzowianie nie zaprzeczają, że Pochopin jest winien, jednak uważają, że wymiar kary jednego roku jest za wysoki i dlatego zapowiadają wniesienie odwołania.

POGOŃ WYJEŻDŻA DO STANISŁAWOWA

Ligowa drużyna Pogoni wykorzystując wolny termin wyjedzie w niedzielę do Stanisławowa na mecz z Rewerą. (k).

Historia 9 meczów Polska — Węgry

Budapeszt 18.XII. 1921
0:1 (0:1)
Loth
Gintel Marczewski
Styczeń Cikowski Synowiec
Mielech Kuchar Kałuża Einbacher Sperling
Sędzia: Graetz (Czechy).

Kraków 14.V. 1922
0:3 (0:2)
Loth
Gintel Klotz I
Śliwa Cikowski Synowiec
Krumholtz Rejman Kałuża Kuchar Sperling
Sędzia: Graetz (Czechy).

Paryż 26.V. 1924
0:5 (0:1)
Wiśniewski
Cyll Fryc
Styczeń Cikowski Spojda
Kuchar Batsch Kałuża Rejman Sperling
Sędzia: Mutters (Holandia).

Budapeszt 31.VIII. 1924
0:4 (0:3)
Görlitz
Markiewicz Karasiak
Hauke Kuchar Spojda
Adamek Staliński Rejman Garbień Śledź
Sędzia: Pihak (Austria).

Kraków 10.VII. 1935
0:2 (0:0)
Görlitz
Olearczyk Kaczor
Hanke Gieras Fichtel
Słonecki Batsch Kuchar Garbień Szabakiewicz
Sędzia: Braun (Austria).

Budapeszt 22.VIII. 1926
1:4 (0:3)
Szumieo
Karasiak Pychowski
Chruściński Kuchar Zastawniak
Kubiński Batsch Kałuża Staliński Sperling
W czasie gry zmieniono: Szumca na Kisielińskiego, Sperlinga na Spojdę, podczas gdy na skrzydło poszedł Milde.
Bramkę strzelił — Staliński.
Sędzia: Fabrio (Jugosławia).

Poznań 2.VI. 1929
5:1 (1:1)
Fontonowicz
Martyna Bułanow
Wojciechowski Zwierz II Mysiak
Wypijewski Pazurek Kałuża Kossok Sperling
Bramki strzelili: Kossok 2, Pazurek 2, Kałuża 1.
Sędzia: van Prag (Belgia).

Budapeszt 11.V. 1930
1:3 (0:1)
Fontonowicz
Martyna Bułanow
Nowakowski Kotlarczyk Mysiak
Czulak Pazurek I Kałuża Kossok Rusinek
Bramkę strzelił — Kossok.
Sędzia: Fuchs (Niemcy).

Berlin 5.VIII 1936
3:0 (2:0)
Albański
Martyna Gałecki
Kotlarczyk Wasiewicz Dytko
Piec Szerfke Peterek God Wodarz
Bramki strzelili: God 2, Wodarz 1.
Sędzia: Scovzoni (Włochy).

BILANS MECZÓW Z ZAWODOWCAMI

porażek	6
bramek straconych	19
bramek zdobytych	1

BILANS MECZÓW Z AMATORAMI

zwycięstw	2
porażek	1
bramek straconych	2
bramek zdobytych	9

Puchar Zagłębia Dąbrowskiego

W dniach 2—3 września r. b. organizuje Zagł. OZPN doroczny turniej o puchar czterech miast zagłębiowskich. Pucharu bronią piłkarze Będzina. Tym razem faworytami są sosnowiczanie. (r)

Nowa dyskwalifikacja w ZOZPN

Jednorocznym zawieszeniem ukarany został kierownik sekcji piłkarskiej Czarnych z Sosnowca p. Piwnik. Działacz ten utrudniał sędziemu prowadzenia zawodów. (r)

Terminu dwu meczów

Zawody Cracovia — Wisła odbędą się 3 września rb. Gracze klubów krakowskich nie będą brani pod uwagę przy montowaniu składu na Bułgarów. W tym samym dniu odbyć się ma spotkanie Pogoń — Warszawianka. (r)

ZEBRANIE LIKWIDACYJNE PODOKRĘGU ROBOTNICZEGO śl. O.Z.P.N. odbyło się w Katowicach. Do zarządu Okręgu wszedł p. Rochowiak, a do W.G. i D., p. Gąsieniec.

PIŁKARZE WĘGIERSCY W DROHOBYCZU

Debreczyński Bocskay gościć będzie w niedzielę w Drohobyczu. Przeciwnikiem Węgrów będzie Junak. Węgrzy w drodze powrotnej rozegrają ewent. jeszcze jeden mecz we Lwowie lub Stryju. (k).

ZAKOŃCZENIE JUBILEUSZU POGONI

Jubileusz 35-lecia Pogoni zakończony zostanie 3 września poświęceniem sztandaru klubowego oraz dwudniowymi zawodami lekkoatletycznymi w obsadzie międzynarodowej 2 i 3 września.

Z zawodników zagranicznych startować będą we Lwowie Węgrzy, którzy przysyłają ekspedycję złożoną z 5 zawodników. Start Finnów ze względu na niedogodne warunki finansowe nie dojdzie do skutku. Pogoń zapewniła sobie natomiast udział wszystkich czołowych sił krajowych. I tak we Lwowie startować będą: Kusociński, Noji, Staniszewski, Sznajder, Gierutto, Śliwak, Morończyk, Zasłona, Soldan, Joczys, Gąssowski, ponadto cała lwowska „elita" z Danowskim i Niemcem na czele. (k).

6 opinii

(Początek na str. 1-ej)

Trener związkowy Stefan Toth jest ostrożny w swoich wynurzeniach:

— Stwierdziłem dzisiaj, że jest jeszcze wiele do zrobienia. Szczególnie na polu kondycji i zgrania. Do Polaków odnoszę się z pełnym respektem, gdyż nie tylko umieją grać, ale i ambitnie walczyć. Wiem, że drużyna nasza będzie zmuszona wydać z siebie wszystko. Co sądzę o wyniku? W piłce nożnej nie wolno prorokować, każdy mecz zaczyna się od stanu 0:0!

Kierownik amatorów kpt. von Vaghy precyzuje swoje uwagi:

— Widzieliśmy przed chwilą walkę na nieregularnym terenie. Nie można więc wysnuwać zbyt dalekich wniosków. Kondycja zawodników naszych nie jest zadowalająca. Napastnicy grali zbyt miękko. Nie znam w obecnej chwili sił naszych polskich przyjaciół, jednak mam nadzieję, że na suchym boisku węgierska technika zniweluje rozmach, grających wśród własnego otoczenia Polaków. Liczę na pewne zwycięstwo naszych chłopców.

Dr Grzegorz Sarosi: — Żałuję niewymownie, że nie będę miał okazji zwiedzenia pięknej stolicy Polski. Znam niemal cały świat, Warszawy dotychczas nie widziałem. Pojechał bym bardzo chętnie, ale cóż, widzi pan nogę?

— Jak oceniam sytuację? Polacy poczynili znaczne postępy, u nas można stwierdzić lekkie pogorszenie. Dlatego wydaje mi się, że szanse są otwarte. Jeśli kondycja naszych zawodników ulegnie poprawie, to przewaga techniczna powinna zadecydować o naszym sukcesie.

Włoch Fredy Werner, przebywający w Budapeszcie korespondent Gazetta dello Sport i Stampa, precyzuje swą opinię:

— Początek sezonu nie nadaje się ani na Węgrzech ani we Włoszech do meczów międzypaństwowych. Gracze, którzy w lecie odłożyli na bok koszulki i byli normalnymi ludźmi, zaczynają dopiero teraz odrabiać pierwsze lekcje. Węgrzy dokładali starań, by dojść do kondycji i wybrali jako trenera wyśmienitego mistrza Totha, który tak znakomicie spisał się jako nauczyciel włoskich piłkarzy. Jak widzę, wywiązał on się doskonale ze swego zadania i dlatego też liczę na pewne zwycięstwo technicznie i stylowo lepszych Węgrów. Nie obejdzie się naturalnie bez zaciętej walki.

F. B.

Drużynę słynnych nazwisk
przysyłają Węgrzy do Warszawy

FRANCISZEK SZIKLAY (Ujp), monter, kawaler, 178 cm. Jest najlepszym bramkarzem młodszej generacji. Grał 4 razy w reprezentacji. Obecnie jest w wyśmienitej formie. Bardzo odważny, jednak nie ryzykant.

ANTONI SZABO (Hung), tapicer samochodowy, 174 cm, żonaty, tęgi, przysadkoway. 30 razy w reprezentacji. Brał udział w mistrzostwach świata 1934 r. i 1938 r. Najlepszy bramkarz Węgier, z tendencją do pozowania. Słynie z kaprysów. Chwyt piłki pewny, zbyt często wybiega i wówczas zdarzają mu się błędy.

ANTON SZEBEHELYI (Gamma-Budafok), prawy obrońca, 180 cm, żonaty, pracownik fabryczny. Nowicjusz — nie grał w reprezentacji. Występował w teamie B. Pewny w wykopie, silny, jednak bez techniki. Dość szybki. Ma załatać dziurę po Koranyim, którego brak daje się gwałtownie odczuć. Stanowi on wielki znak zapytania. W mistrzostwach grał często bardzo dobrze i brano go w rachubę do drużyny Narodowej, jednak dystansował go Koranyi.

ALEKSANDER BIRO (Hung), 182 cm, żonaty, motorowy w tramwajach. Jeden z najlepszych graczy Węgier, 40 razy reprezentacyjny. Pewny w wykopie, szybkonogi, o potężnej budowie. W grach reprezentacyjnych zawsze doskonały, ma ambicję i jest odważny. Jest typem pomocnika, jego passingi są częstokroć idealne, wspiera pomoc i swego partnera. Jest zresztą również dobrym napastnikiem. Słynie jako egzekutor rzutów karnych.

ANTON SZALAY, (Ujp) 170 cm, żonaty, pracownik w „Izzo". Z chwilą zachorowania Lazara, w rachubę wchodziła tylko jego kandydatura. W grach o Mitropacup osiągnął wyśmienitą formę, obecnie jest również bardzo dobry. Niezbyt szybki, ale mistrz w odbieraniu piłki, pamięta o ataku. Podania godne uwagi. Grał 30 razy w koszulce reprezentacyjnej.

JÓZEF TURAI (Hung,) 178 cm, kawaler, nie ma zajęcia, żyje wyłącznie z futbolu. Posiada mały domek, gdzie mieszka z rodzicami i bratem. 45 razy grał w reprezentacji. Prawdziwy „robot" o wspaniałej technice, bardzo fair. Niezwykle doświadczony, obecnie już nieco wolniejszy, cofa się często do linii obrony. Pracuje bardzo wiele i jest wspaniale wytrwały.

JAN DUDAS (Hung), żonaty, mechanik samochodowy. Dudas i Balogh (Ujp) (obecnie kontuzjowany) są najlepszymi lewymi pomocnikami Węgier. 30 razy w reprezentacji. Kolosalne tempo, chętnie strzela. W Hungarii występuje często w ataku. Jest on pomocnikiem atakującym, dzięki szybkości potrafi jednak prędko znaleźć się na linii obrony. Odbieranie piłki idealne. W czasie występu w Londynie. Anglicy chcieli go zatrzymać.

ALEKSANDER ADAM (Ujp), 20 lat, 175 cm, kawaler, 3 razy w reprezentacji. Najlepszy prawoskrzydłowy Węgier. Przeszedł operację i nie znajduje się w pełnej formie. Postrach bramkarzy, o potężnym błyskawicznym strzale. Inklinacja do ostrej gry, centry wyśmienite.

DR. GRZEGORZ SAROSI (Ferencvaros), lat 26, adwokat, na posadzie w miejskich zakładach tramwajowych. 181 cm wysoki, kawaler, rekordzista jako internacjonał, 52 razy w reprezentacji. Jest on międzynarodową sławą. Gracz rozumny, nieco za powolny, jednak wspaniały dyrygent w wielu ciężkich walkach. Niebezpieczny strzelec. Arcymistrz piłki o finezyjnej technice, żongler, najbardziej fair gracz.

JULIUSZ ZSENGELLER (Ujp), urzędnik „Izzo", 177 cm, 18 razy w reprezentacji. Również gracz „z głową", jednak szybszy, niż Sarosi. Kunstmistrz piłki o potężnym strzale. Był rekordzistą bramkowym w roku 1938/39 zarówno w grach ligowych jak i w Mitropacup.

GEZA TOLDI (Ferencvar), 188 cm, żonaty, 46 razy w reprezentacji. Typ gracza przebojowca, silny, energiczny. Ma serce do walki i entuzjazm. Niestety często traci opanowanie i wówczas fauluje. Nie lubi sędziów, często ich krytykuje. Posiada doskonały strzał. i rozstrzygnął niejeden mecz na korzyść swej drużyny.

WŁADYSŁAW GYETVAI (Ferencvar.), 22 lat, pracownik zakładów elektr., 6 razy w reprezentacji. Najlepszy lewoskrzydłowy młodszej generacji. Bajecznie szybki, technicznie b. dobry, idealnie centruje i strzela z każdej pozycji. Dzięki tym zaletom wypchał z reprezentacji Titkosa.

GYÖRGY SZÜSS (Ujp), 25 lat, urzędnik prywatny, 19 razy w reprezentacji. Niezmordowany w walce, znakomity w grze głową. Skutkiem kontuzji spadł nieco w formie ale nadal wspiera drużynę klubową jako środkowy pomocnik.


Sziklai


Szebehelyi


Biro


Szalay


Szücs


Turai


Dudas


Toldi


Zsengeller


Cseh


Adam


Gyetwai

Dla kronikarzy

4 debiutantów

Wśród 16 nazwisk, które wskazał p. Kałuża jako „kadrę" na mecz z Węgrami — aż 4 należą do nowicjuszy w reprezentacji. Czy choć jeden z nich stanie do pracy na boisku — przekonamy się w niedzielę. Oto nazwiska ew. debiutantów: Jankowiak (Warta), Jabłoński (Cracovia), Jaźnicki (Polonia), Cyganek (Fablok).

Dytko — jedynakiem

Jeżeli mały Ślązak, którego nazwisko figuruje wśród 16-tu wybrańców p. Kałuży, zagra w niedzielę — będzie on jedynym piłkarzem nawiązującym łączność z drużyną Polski, jaka pokonała amatorów Węgier 3:0 podczas Olimpiady.

Tylko Karasiak gra jeszcze

Ostatni mecz z zawodowcami węgierskim rozegraliśmy przed 13 laty w Budapeszcie. Z graczy, którzy wówczas walczyli pozostał do dnia dzisiejszego jako czynny piłkarz ligowy — jedynie Karasiak z ŁKS.

206 : 206

Na martwym punkcie stoi od dwu już spotkań międzypaństwowych nasz bilans bramkowy. Byłoby bardzo dobrze, gdyby i nadchodzący mecz nie zmienił cyfr tych na naszą niekorzyść.

Mecz ten będzie nosił nr kolejny 94. W poprzednich 93 spotkaniach uderza liczba aż 18 remisów, przy 42 porażkach i 33 zwycięstwach.

Dr. Mamusich, jeden z najbardziej znanych dziennikarzy sportowych Węgier reprezentować będzie „Nemzeti Sport" na meczu Polska — Węgry.

*

Sędziowie liniowi na Bułgarię

Sędziami liniowymi na meczu Polska — Bułgaria będą pp. Rutkowski i Krukowski .(r)



BARAN STRZELA DRUGĄ BRAMKĘ
i Warszawianka prowadzi 2:1, aby przegrać 2:4 z Cracovią. Interwencja obrońców krakowskich Szumilasa i Serafiniego okazała się spóźnioną.

Jak zwykli grać Węgrzy?

Budapeszt, 21 sierpnia.

Próby pozyskania reprezentacji Belgradu na drugi mecz z Teamem Węgier nie dały rezultatu. Jugosłowianie mają 27 bm. spotkanie w Pradze z reprezentacją Czech i Moraw, toteż Związek ich nie udzielił zezwolenia na powtórny występ. A szkoda, gdyż p. Ginzery chciał wypróbować już ostateczną drużynę.

W braku przeciwnika przeprowadzono w poniedziałek po południu energiczny trening kondycyjny. Nie było to takie proste, gdyż gracze mieli jeszcze w kościach mecz z poprzedniego dnia, niemniej jednak trener Toth był nieubłagany i wszystkich zapędził do ćwiczeń.

Koła fachowe Budapesztu, na które składa się przeważnie opozycja do obecnego reżimu związkowego, nie są zachwycone tymi przygotowaniami. Ponieważ dr Sarosi jest kontuzjowany i nie znajduje się w najlepszej formie, przypuszcza się, ze względu na jednolitość prawa strona napadu składać się będzie z Adama — Vincse i Zsengellera. Najwięcej szans przyznaje się następującemu składowi:

Sziklai (Ujpest); Kis i Biro (Hungaria); Szalay (Ujp), Turai, Dudas (Hungaria); Adam, Vincse, Zsengeller (Ujp), Toldi, Gyetvai (Ferencvar).

Jako rezerwowi: bramkarz Szabo (Hung.) oraz Szücs (Ujp) jako gracz polowy.

W rezultacie byłaby to... stara kombinacja dra Dietza, którą tak ostro atakowano. Znajdujemy w niej znów graczy trzech czołowych klubów, bez utalentowanego narybku?!

Przyjrzawszy się bliżej drużynie dojdziemy do wniosku, że posiada ona jednolitą linię. Większość graczy zna się wzajemnie, każdy zna sposób gry towarzysza. Grali ze sobą niezliczoną ilość razy. Zabraknie wprawdzie finezyjnego technika i wielkiego dyrygenta Sarosiego, jednak zdolności Zsengellera nie są mniejsze. Posiada on nawet większą agresywność, jest energiczniejszy i częściej strzela.

Zsengeller umie doskonale wyzyskiwać skrzydła. Na pozycjach tych znajdą się dwaj doskonali szybcy i zwinni piłkarze, którzy również umieją strzelać. Vincse zajmuje się raczej konstrukcją. Lubi cofać się do pomocy i pilnie pracować. Również Toldi przyzwyczaił się obecnie do cofania się. Z chwilą gdy dostanie jednak piłkę rusza do ataku niby tank, strzela ostro i odważnie.

Byłoby to więc atak ustawiony w formację „W", daleki jednak od sztywnego szablonu. Ruchliwy i sprytny. Do takiej gry potrzeba naturalnie, doskonałej kondycji. Węgrom brak jej jeszcze dzisiaj. Spodziewają się jednak, że nadrobią ją finezyjną techniką.

Bardzo ciekawie prezentuje się pomoc. Turai należy do pomocników trzymających się bliżej defensywy. Ponieważ jest bardzo wytrzymały i hołduje zasadzie, że „dobrze oddana piłka jest zawsze szybsza, niż człowiek" dokłada starań, by atak swój zaopatrywć w precyzyjne piłki. Jest on niezmordowanym „robotem", pozostaje na posterunku do ostatniej chwili. Turai nie jest młodzikiem (35 lat), toteż rozdziela ekonomicznie swoje siły.

Szalay i Dudas są wyśmienitymi partnerami. Znają go doskonale i podporządkowują się jego metodzie. Zarówno Szalai jak i Dudas grają pierwsze skrzypce w tacklingu oraz w ofensywie. Dudas jest bardziej nastawiony na atak, jest szybszy, niż obaj jego koledzy.

Obrona Hungarii znana jest w Warszawie. Twarda, szybka, odważna i pewna w wykopie. Podobne zalety posiada młody Sziklai w bramce, który wyróżniał się zaszczytnie w ciężkich walkach o puchar środkowej Europy.

Jaką taktykę zastosuje drużyna — to pozostaje w tajemnicy. Jeśli nie pozwoli narzucić sobie obcego systemu, to napewno **zagra dobrze wedle własnych metod.**

Eugen Bano

SĘDZIA Z FINLANDII

Mecz Polska — Węgry prowadzić będzie sędzia fiński p. Pekkonen.

P. Pekkonena znamy jako dobrego arbitra z meczu Polska — Łotwa w Rydze.

P. BAERT SĘDZIUJE MECZ Z JUGOSŁAWIĄ

W związku z meczem piłkarskim z Jugosławią 6 września w Belgradzie, Jugosłowianie postawili kandydatury trzech sędziów pp. Marengo (Francja), Akanasow (Bułgaria) i Baert (Belgia). Zarząd PZPN. zdecydował się na ostatniego.

Nie powinniśmy o nich zapomnieć

Jan Loth

bramkarz z Bożej łaski



W przede dniu 10-go spotkania międzypaństwowego piłkarzy Węgier i Polski, na terenie Warszawy, myśl każdego miłośnika sportu cofa się o lat 18 wstecz, do daty kiedy to na boisku Budapesztu braliśmy „chrzest" od jutrzejszych miłych gości.

A wspominając pierwszy w ogóle międzypaństwowy mecz odrodzonego sportu polskiego, na pierwszym planie widzimy sylwetkę bohatera tego wydarzenia, bramkarza reprezentacji Polski, śp. Jana Lotha.

*

Nie powinniśmy o nich zapomnieć. Taki jest tytuł. Czy dobry tytuł? Któżby o nim zapomniał! Nie ma go już między nami, między żyjącymi, a przecież — któżby zapomniał...

Janek Loth. Nigdy nie nazywał się inaczej — Janek. Tak znano go w całej Polsce. Czemu zawdzięczał niezwykłą popularność? Czym sobie zaskarbił uwielbienie tłumów? Sprawiaż to jego klasa, jako sportowca? Wartość jako człowieka? Byli wszak inni, równi mu rangą sukcesów, a o człowieku — któż z bywalców boisk coś bliższego wiedział.

Więc tajemnica? Nie, nie ma tajemnicy — Janek Loth był po prostu **indywidualnością.** Indywidualnością, która podbijała wszystkich, która **fascynowała.** Jego sposób gry czy to gdy stał w bramce, czy gdy przedsiębrał nieprawdopodobne raidy przez całe boisko jako napastnik, czy wreszcie błyskawicznym smeczem kończył piłkę przy siatce kortu tenisowego — zawsze porywał! Porywał mocą swego wspaniałego talentu, śmiałością improwizacji, polotem wykonania.

Świetnie uchwycił tę cechę charakterystyczną Janka Lotha jako sportowca obcy sprawozdawca: „chwytanie piłki aż do **zuchwalstwa** pewne". Piękne określenie. Zuchwałym był Janek Loth, zuchwalstwem ryzykanta, który wierzy w swoją gwiazdę — czyż mógł nie wywoływać zachwytu? A gwiazda przyświecała mu prawie zawsze.

Jakiemu innemu bramkarzowi możnaby godniej nadać miano polskiego Zamorry, któremu z tenisistów, choćby największych mistrzów późniejszych — miano polskiego Borotry?! Janek Loth zasłużył sobie na oba porównania.

×

Rok 1921. Sport polski budzi się do życia. Właściwie już jest. Ale brak mu „szerszego oddechu", kontaktu z zagranicą, międzypaństwowych spotkań. Sport nasz — to wówczas synonim piłki nożnej. Piłkarze też pierwsi mają zaszczyt wyjścia na arenę europejską. A państwem, które ich „wprowadza w świat", są Węgry.

Pierwszy mecz z Węgrami, poprzedzony całomiesięcznym wytężonym przygotowaniem, obozy, teamy, spotkania treningowe. Trzeba godnie wystąpić — od tego zależy przyszłość.

Pamiętna to dla piłkarstwa data — 18. XII. 1921. I pamiętne tytuły w pismach dnia następnego.

Tylko 0:1. Wielki sukces sportu polskiego. Janek Loth bohaterem meczu.

Cała Polska szalała, Warszawa najwięcej — ba, wszyscy zawiedli, tylko nasz Janek!

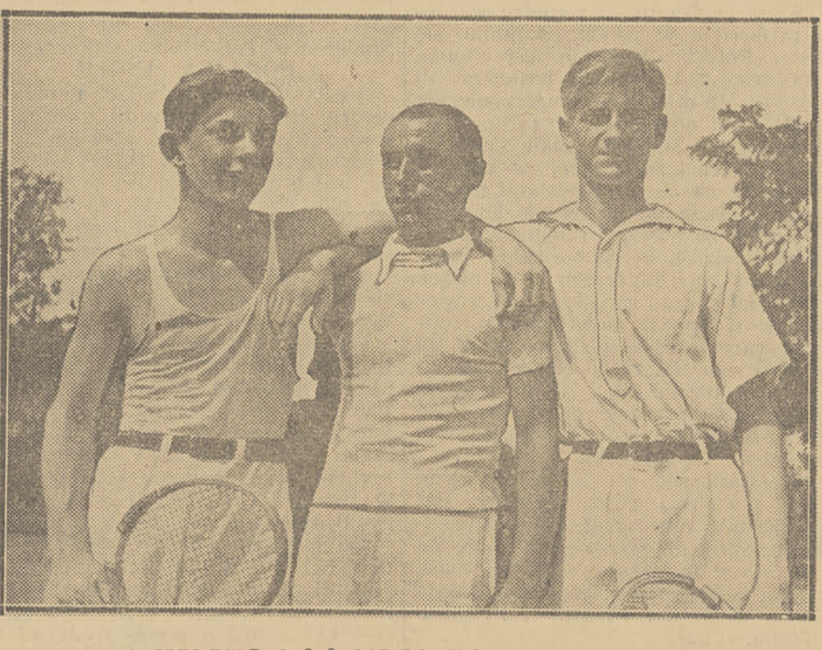
A prasa węgierska podaje: „zawody były właściwie walką napadu węgierskiego z polskim bramkarzem, walka — w którą dorywczo mieszała się reszta drużyny". Wtedy to właśnie napisano: „ustawianie się nadzwyczajne, styl brawurowy do zuchwalstwa, niezwykłe odczucie tempa"... a — w innej gazecie — „chwytanie piłki do zuchwalstwa pewne, zimna krew, pomysłowość. Prawdziwy wzór bramkarza".

Tak. Janek Loth był urodzonym bramkarzem, ale jego talent szerszą znacznie rozciągał się skalą a temperament nie zadawalał się bierną dość rolą bramkarza. I naprawdę nie wiadomo, czy był lepszym obrońcą „świątyni", czy napastnikiem, którego żywiołowość porywała drużynę. Może tylko nie umiał się dostosować do współpartnerów, grać zespołowo. Był przecież przede wszystkim — indywidualistą. Indywidualistą-przebojowcem. I strzelcem. Pierwszorzędnym strzelcem. Któż nie pamięta bramek, strzelonych przez Janka Lotha, na Dynasach, Xictorii Žižkov i Gallii! A czy nie grywał „na backu"? A w pomocy? Warszawa kochała swego Janka Lotha!

Lecz potem zdradził piłkę, przerzucił się całkowicie na tenis. W 1927 roku był dziesiąty na liście, w 1928 — szósty, w 1929 grał w meczu z Finlandią, w meczu z Węgrami, w meczu z Anglią o puchar Davisa!

★

Mimo niewątpliwego talentu jaki Loth zdradzał również i w tenisie, sport polski zachowa swego Janka w pamięci przede wszystkim jako rasowego piłkarza, którego sławę utrwalił pierwszy mecz z Węgrami w roku 1921.



PRZYSZŁOŚĆ TENISA POLSKIEGO
Skonecki (Wima) i Siwiec (N.K.T.) zwycięzcy turnieju urządzonego na zakończenie kursu juniorów, zapowiadają się bardzo dobrze. W środku trener Jabłoński.



ZWYCIĘSKA CZWÓRKA ŚLĄZAKÓW
w sztafecie olimpijskiej, na ogólno polskich zawodach Pocztowego P. W. we Lwowie. Od lewej: Woźniczka, Stokłosiński, Łysak i Ciupek.



GROSICKI POLONIA
kończy jako pierwszy bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa. Obok biegnie sprawozdawca radiowy



DOBRY START PIŁKARZY POLONII
w pierwszym meczu jesiennej rundy ligowej, zakończonym zwycięstwem nad Pogonią 2:1. Od lewej: Jaźnicki, Wolańczyk, Kisieliński, Przykling, Strauch, Odrowąż, Bzdak, Filipek, Stańczuk, Matusik, Szczepaniak i Marek.

Co się dzieje w rodzinie pływackiej

Mecz sztafet: Rumunia — Polska

Międzypaństwowy mecz w piłce wodnej i sztafecie 4×200 m st. dow. Polska—Rumunia, odbędzie się w Bukareszcie dnia 3 września. Wszystkie kwestie zostały już z Rumunami uzgodnione. Skład sztafety pozostanie przypuszczalnie identyczny z czwórką z Helsinek, a więc: Bocheński, Jędrysek, Białyński i Kuncelman, ale w zespole waterpolowym przewidziane są zmiany, zwłaszcza w linii ataku.

Zaszczytne zaproszenie waterpolistów

Waterpoliści węgierscy zaprosili na okres między 10 a 17 września reprezentację Polski na trzy mecze. Węgrzy są jednak zbyt silnym przeciwnikiem dla naszych piłkarzy, P. Z. P. zaproponował więc Węgrom wysłanie drużyny pod mianem teamu polskiego a nie reprezentacji. Węgrom jednak zależy ze względów reklamowych na reprezentacji i upierają się przy niej. P. Z. P. zwrócił się więc do Z. Z. z prośbą o wydanie opinii, czy może się zgodzić na warunek Węgrów, czy też nie.

Ostatnie dwa mecze „ligowców"

Do ukończenia mistrzostw ligi waterpolowej pozostały dwa mecze. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Katowicach spotkanie E. K. S. — Legia, a ostatni A. Z. S. — Legia nie ma jeszcze ustalonego terminu. Kłopot jest z tym, że w ogóle terminów jest mało, bowiem przewidziane są jeszcze dwa wyjazdy do Rumunii i Węgier, a w kalkulacji należy również uwzględnić fakt, że w razie zwycięstwa AZS nad Legią — o pierwsze miejsce musiałby się odbyć jeszcze jeden mecz między akademikami a T. P. G., na neutralnym gruncie, zapewne w Poznaniu, gdzie ze względu na ciepłą wodę można grać znacznie później, niż w innych miastach.

Strach przed mistrzostwami ligi

Liga piłki wodnej nie jest wielkim magnesem dla klubów klas niższych. Wiedzą, że zaszczyt ten okupiony być musi poważnym deficytem finansowym, bowiem z reguły się na meczach waterpolowych dopłaca. Tak więc kluby nie stają do mistrzostw (np. w Poznaniu), a gdy są takie co uczestniczą — wycofują się z rozgrywek międzyokręgowych (np. mistrz Łodzi — Boruta). W tej chwili sytuacja przedstawia się następująco: Mistrz Warszawy Makabi wyeliminował Elektrit (Wilno) i spotka się z mistrzem Śląska Hakoachem. Z tej okazji organizuje Makabi na swojej przystani dwudniowe (24 i 25 bm) zawody pływackie z udziałem pływaczek bielskich. Zwycięzca tego meczu waterpolowego spotka się w finale z Cracovią. Najwięcej szans na wejście do ligi posiada Hakoah bielski.

Gdzie turniej zimowy?

Mistrzostwa ogólnopolskie hali krytej są już tematem wstępnych prac P. Z. P. Zwrócono się do okręgów z zapytaniem, który gotów jest podjąć się organizacji mistrzostw. Łódź chętnie przyjmuje ofertę P. Z. P., jako, że w roku przyszłym obchodzi jubileusz 10-lecia istnienia okręgowego związku. Obecnie oczekiwana jest odpowiedź ze Lwowa, gdzie ze względu na większą pływalnię, są też większe możliwości.

Zmiany kadry konieczne

Zmianę kadry olimpijskiej przewiduje P. Z. P. Czeka tylko na zamknięcie sezonu, po czym wystąpi do P. K. Ol. z odpowiednimi wnioskami. W kadrze bowiem nie ma członka rekordowej sztafety Białyńskiego, a jest np. Marchlewski, który w bieżącym sezonie nie miał kwalifikujących do kadry olimpijskiej wyników.

Wilanów — Warszawa

W niedzielę odbędzie się na Wiśle doroczny wyścig pływacki Wilanów—Warszawa, organizowany na dystansie około 10 km przez stołeczny Oficerski Yacht-Klub. Od lat impreza ta, do której stanąć mogą zarówno zrzeszeni jak i niestowarzyszeni pływacy, cieszy się dużym powodzeniem i jest jednym z jaśniejszych punktów sezonu pływackiego. Zwycięzcy otrzymają liczne nagrody, a zwycięski zespół nagrodę wędrowną min. spraw wojsk., p. gen. Kasprzyckiego.

★

W sobotę na pływalni AZS na jeziorze Kamionkowskim odbędą się międzyklubowe zawody pływackie, zorganizowane przez gospodarzy.

Niewątpliwe postępy młodych

efektem obozu pływackiego Steppa

Uczestnicy obozu pływackiego Steppa rozjadą się w najbliższych dniach do domu.

Czy przywiozą z sobą dużo cennych wiadomości i dobrą formę?

Niewątpliwie tak, chociaż musimy się zastrzec przed uogólnianiem powyższego twierdzenia. Nie wszyscy bowiem przyjadą w dobrej formie, gdyż niektórzy wskutek zmian i poprawek w stylu przechodzą chwilowe załamania, a rezultaty będą widoczne dopiero później. Największym dobytkiem to doświadczenie nabrane na obozie i pogląd na metodę treningu. Nasi pływacy zrozumieli, że podstawą formy jest kondycja fizyczna i nie skarżą się na zbyt ciężkie treningi, mimo, że dawki są tak samo ostre, jak w latach poprzednich. Ze szczególnym zadowoleniem podkreślamy, że zupełnie nie narzeka najmłodsza generacja.

Będą jednak i tacy, którzy wrócą, nie powiemy bez formy, ale na pewno nie w takiej i z takimi zasobami wiadomości, jakie mogliby wywieźć, gdyby przykładali się do treningów z pełnym zapałem. Tymczasem, jak wszędzie tak i między pływakami, znajdują się zawodnicy, którzy przewyższając innych talentem, marnują go w sposób lekkomyślny. Nie należy tu snuć domysłów skrajnych. Nie chodzi nam wcale o sugerowanie afer nienależytego trybu życia zawodników, gdyż zachowanie się w czasie obozu było, poza jednym znanym wypadkiem poprawne. Chcemy natomiast przemówić do sumienia tych właśnie najbardziej utalentowanych, aby włożyli do pracy od robinę więcej dobrej woli, a zaczęli mniej liczyć na swoje możliwości naturalne.

Liczba uczestników obozu wahała się od 30 do 35. Reprezentowane były okręgi: warszawski, krakowski, łódzki, śląski, pomorski. Nie było zawodników z Wilna i z Poznania. Poznaniacy prawdopodobnie nie przyjechali z tej przyczyny, że mieli u siebie przez kilka tygodni Amerykanina. Spośród czołowych zawodników nie było Kratochwilówny, Bocheńskiego i Białyńskiego.

Największe postępy notujemy u młodych. Na pierwszy plan wysuwają się dwa talenty śląskie: Tararówna z Rybnika i Strzezik z Giszowca. Tararówna, licząca 12 lat uzyskała na 200 m stylem klasycznym czas 3:36 a w chwili przyjazdu na obóz robiła 3.50. Również postęp Strzezika jest rewelacyjny, gdyż poprawił on czas w swojej specjalności na 400 m dowolnym z 6 min. na 5:40. Te dwa przykłady wybraliśmy tylko dla ilustracji postępów naszych nadziei, a mamy ich bardzo wiele.

U starszych, znanych reprezentacyjnych pływaków nie jest tak dobrze, jak u młodzieży. Trudno coprawda od nich wymagać tak gwałtownych postępów, ale w pewnych wypadkach notujemy zastój, który napełnia nas niepokojem.

Odnosi się to przede wszystkim do Jędryska, który przestał robić postępy. Jędrysek nie pogorszył się, ale liczyliśmy na to, że jego pogrom rekordów będzie trwał dłużej. Może wpływ wywiera ciężka praca i trudne warunki materialne w jakich znajduje się mistrz Polski. Jeżeli to jest istotnie przyczyną zahamowania postępów, to sądzimy, że wkrótce sytuacja ulegnie gwałtownej poprawie, gdyż Steep wykorzystał znajomości, jakie posiada wśród zagranicznej sfery w ciężkim przemyśle na Śląsku i postarał mu się o wcale nieźle płatną posadę biurową.

Największe postępy z olimpijczyków zrobił Heidrich, który normalnie przepływa 200 m klasycznym w granicach 2:50. Słaby czas uzyskany na zawodach w Wiśle był spowodowany fatalnymi warunkami atmosferycznymi. Duży krok naprzód zrobił Kunzelman zarówno na 100 m. jak i 200 m dow. Na obozie wielu znacznie poprawiło sobie styl. Szczególnie wybijał się pod tym względem Marchlewski.

Na zakończenie obozu nie będzie żadnych zawodów, gdyż pływacy śląscy zostali zaproszeni na ogólnopolskie zawody do Grudziądza, które odbędą się w najbliższą niedzielę. Śląsk wysyła Szczepańską, Tararównę, Materównę, Jędryska, Heidricha, Priebego i Wolfa. (Lud)

Sportowcy w granatowych mundurach

W sobotę i niedzielę stanęli na starcie w Warszawie stołeczni policjanci-sportowcy. Odbyli mistrzostwa w pięcioboju policyjnym, tej podstawowej swej konkurencji. Zdawali równocześnie egzamin z lekkiej atletyki, strzelania, kolarstwa i pływania, a więc z tych dziedzin, których opanowania służba od nich najbardziej wymaga.

Na starcie stanęło 118 zawodników. Mieli wyeliminować trzech najlepszych, którzy reprezentować będą stolicę w przyszłotygodniowych ogólnopolskich mistrzostwach Policji Państwowej (6 września w Warszawie). Mistrzostwa wykazały duży postęp u większości zawodników, wyniki były w większości wypadków znacznie lepsze niż w roku ubiegłym. Działo się to zarówno u zawodników młodszych, jak i starszych ponad 38 lat, którym regulamin stawia nieco mniejsze, ale również dosyć poważne wymogi.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął post. Walis Stefan (Rez.) 439,2 pkt., 2) post. Marciniak Henryk (Kom. M.) 420 pkt., 3) post. Głuchowski Jan (Rez.) 413 pkt.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące:

Strzelanie: 1) asp. Olczyk (U. S.) 109,4, 3) post. Walis 109,3, 28) post. Marciniak 87 pkt., 38) post. Głuchowski 86,2 pkt.

Rzut granatem: 1) post. Marciniak 67 m, 88 pkt., 2) post. Walis 66 m, 87 pkt., 4) post. Głuchowski 65 m, 86 pkt.

Wyścig kolarski na 30 km z pełnym obciążeniem: 1) post. Gonera (D. K.) 58:06, 92 pkt., 4) post. Walis 1:04, 86 pkt., 5) post. Marciniak 1:05, 85 pkt., 10) post. Głuchowski 1:12, 77 pkt.

Bieg 200 m ze strzelaniem: 1) post. Walis 28 sek., 95 pkt., 2) post. Marciniak 29 sek., 93 pkt., 3) post. Głuchowski 30,2, 91 pkt.

Pływanie na dystansie 200 m st. dow. 1) przod. Sobiszewski (Kom. Rzeczny) 3:34,8, 89 pkt., 5) post. Głuchowski 4:21, 73 pkt., 6) post. Marciniak 4:39, 67 pkt., 9) post. Walis 4:54, 62 pkt.

Najrówniejszą formę wykazał zwycięzca, który zajmował w poszczególnych konkurencjach miejsca 1, 2, 3, 4 oraz 9. Zresztą i następni zawodnicy wykazali bardzo dobrą formę, która zezwala zawodnikom stołecznym z poważnymi szansami stanąć do mistrzostw ogólnopolskich.

Zawody odbyły się na terenach Golędzinowa. Tam przed rozpoczęciem mistrzostw przyjął raport p. insp. Hanus, a po zakończeniu Komendant Główny p. gen. Kordian Zamorski wręczył zwycięzcom wartościowe nagrody.

CIEKAWA IMPREZA POLICYJNA

W najbliższą niedzielę (o godz. 10.30 rano), na boisku w parku Sobieskiego odbędzie się mecz lekkoatletyczny pomiędzy stołecznym PKS-em a reprezentacją ogólną Krotoszyna. Będzie to rewanżowe spotkanie, pierwsze zakończyło się zwycięstwem policjantów. Gości z nad granicy niemieckiej przyjmują stołeczni policjanci jak najserdeczniej i zaprosili na mecz piłkarski Polska — Węgry. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie, bowiem lekkoatleci krotoszyńscy mają za sobą zwycięstwo nad AZS-em poznańskim i startują zawodnicy kadry olimpijskiej Małecki i Grzelski.

Francja miała już w ręku

rekord światowy sztafety 4 x 800 m

Paryż, 20 sierpnia.

Zupełnie nieoczekiwanie padł na zawodach z udziałem Amerykan rekord światowy na 4×800 mtr. Rekord ustanowili Amerykanie: Schwartzkopf, Cochran, Rideout i Beetham, ale należał się on Francuzom. Wszystko zależało od ostatniego biegacza Francuza Leveque, który dostał pałeczkę o 40 mtr przed Beethamem. Ruszył jak szalony, przebiegł 400 mtr w 51 sekund, powiększył przewagę do 50 mtr i stanął w miejscu. Beetham minął Francuza jak dziecko, uzyskał czas 1:49,8. Leveque miał 1.55,7; gdyby pobiegł normalnie, nie za szybko na początku, byłby lepszy o 2 sek. i Francja by wygrała. Czas Amerykan 7:35,2. o 0.6 sek. lepszy od dawnego rekordu, też Amerykan. Francja 7.37.

Z siedmiu konkurencji sobotnich wygrali Amerykanie 7; w sobotę uratował honor Francji Normand bijąc w czasie 3:57 Rideouta; Rochard wygrał 2 mile w 9:08,8 przed Schwartzkopfem 9:18,2. Frekwencja była doskonała: w sobotę było w kasie 50.000 fr., w niedzielę — 75.000.

Lepsze wyniki: 200 y Jeffrey 19.6, 2) Dolleans 20.5; 110 płotki Battiste 14.6, 2) Brisson 15; wzwyż Battiste 197, 2) Steers 193, 3) Desportes 190, 4) Lapointe 185; tyczka Varoff 411, 2) Vintousky 370; wdal Balezzo 721; kula Watson 15.92, 2) Drecq 13.76; 4×100 USA 41, 2) Paryż 42,8.

Niedziela 100 mtr. Jeffrey 10.6, 2) Battiste 10,8, 3) Mersch (Luks.) 11; 200 Jeffrey 21,4, 2) Mersch 21,8, 3) Dolleans 22,4; 400 Miller (USA) 48,6, 2) Marcillac 48,9, 3) Bertolino 49; 800 Beetham 1:55, 2) Soulier 1:56, 3) Goix 1:56, 4) Joye 1:56,7; 400 płotki Cochran 52,8, 2) Andre 53,6, 3) Carrere 54,4; wzwyż Steers 195, 2) Puytowcaf 185; dysk Watson 49,84, 2) Winter 45.50; oszczep Steers 61,76, 2) Frinot 58,55; 4×400 USA 3:15,6, 2) CAG 3:17.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY

W Leodium odbył się trójmecz lekkoatletyczny Belgia — Szwajcaria — Francja Płn., wygrany przez Belgów przed Szwajcarami. Saelens (B) wygrał 100 i 200 w 10.7 i 22,3; 400 mtr. Diamant 51; 800 Mostert 1:55,8, 2) Hansenne 1:59.5; klm Schroeven — 15:41; 110 płotki Anet (S) 15.4; wdal Studer (S) 713.

PORAŻKA ANGLII.

Anglia doznała wysokiej porażki w meczu lekkoatletycznym rozegranym wobec 40.000 widzów w Kolonii. Anglicy nie wygrali ani jednej konkurencji, zajęli tylko parę drugich miejsc: na 400, 800. 1500 i 5 klm i na 110 płotki. Wynik 93.5:42.5 jest miażdżący. Anglicy nie byli przy tym źli mieli szereg pierwszorzędnych rezultatów, nawet w skokach ustępowali tylko nieznacznie.

Wyniki: 100 mtr. Neckerman (N) 10.4, 2) Scheuring (N) 10,5, 3) Holmes (A) o pierś, 4) Sweeney (A) 10,8; 200 mtr. Neckerman (N) 21,4. 2) Scheuring (N) 21,5, 3) Sweeney (A) 22, 4) Scopes (A) 22,8; 400 mtr. Harbig (N) 46,9, 2) Pennington (A) 47,3, 3) Hamann (N) 47,8, 4) mistrz Europy Brown 48.7.

800 mtr. Giesen (N) 1:51,2, 2) Littler (A) 1:51,4, 3) Schumacher (N) 1:53, 4) Moreton (A) 1:55,4; 1500 mtr. Kaindl (N) 3:50,2, rekord Niemiec, 2) Pell (A) 3:50,2 o pierś. 3) Jacob (N) 3:52,0, 4) Collyer (A) 3:55.

5 klm. Schaumburg (N) 14:40,2, 2) Emery (A) 14:40,4, 3) Fellersman (N) 14:40,4, 4) Cox 15:32; sztafeta olimpijska Niemcy (Harbig, Scheuring. Hornberger, Brandscheidt) 3:22, 2) Anglia (Pennington, Sweeney, Brown, Mc Cabe) 3:24,6, 110 płotki Pollmans (N) 15, 2) Lockton (A) 15, 3) Kupman (N) 15.2, 4) Scopes (A) 15,4.

Wzwyż 1) Weinkotz (N) 195, 2) Martens (N) 190, 3) Stubbs (A) 190, 4) Newman (A) 190; w dal 1) Long (N) 743, 2) Leichum (N) 710, 3) Breach (A) 708; tyczka Gloetzner (N) 410, 2) Haunzwuckl (N) 4 mtr., 3) Yielde (A) 380, 4) Webster (A) 360.

Kula 1) Stoeck (N) 16.36, 2) Trippe (N) 15.37, 3) Howland (A) 13.42; dysk Trippe (N) 51.03. 2) Wotapek (N) 49.44, 3) Nesbitt (A) 42.21, 4) Grigg (A) 41.94.

MISTRZOSTWA SZWECJI

Mistrzostwa Szwecji przyniosły szereg dobrych wyników Strandberg wygrał tylko 200 mtr w 21,6, doznał bowiem kontuzji i na 100 mtr. nie startował. Wygrał je Lindgren w 10,8, 400 mtr. Edfeld 48,3; 800 mtr. B. Andersson 1:53,5, 1500 mtr. Jansson 3:55,6; 5 klm Jonsson 14:43.2, Nilsson był dopiero piąty; 110 płotki Lidman 14,2; 400 płotki Areskoug 53,8; skok wzwyż Oedmark 199; w dal Hakanson 726, trójskok Andersson 14.93; tyczka Westberg 4 mtr,; dysk Bergh 49.07, kula Bergh 14.66, oszczep Atterwall 68.56, młot Backlund 52.60.

MISTRZOSTWA STRZELECKIE

Mistrzostwa strzeleckie do rzutków rozegrane w Berlinie przyniosły zaciętą walkę. Po dwu dniach prowadzili Węgier Lumniczer i mjr. Bongart po 193 pkt. Ostatniego dnia Węgier trafił o trzy rzutki więcej i wygrał z wynikiem 288 przed Bongartem 285. B. mistrz świata Schoebel zajął z 280 pkt. piąte miejsce. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyły Niemcy (w r. ub. Polska) przed Włochami i Węgrami.

Węgierki nie przyjadą

BUDAPESZT, 23.8. — Tel. wł. Na wczorajszym posiedzeniu zarządu związku lekkoatletycznego postanowiono odwołać mecz pań z Polską w Bydgoszczy. Węgrzy wychodzą z założenia, że zajęliby tylko jedno pierwsze miejsce, w skoku wzwyż, poza tym byli by pobici na głowę. (eb).

150 JUNIORÓW NA STARCIE

Łódź przygotowana już jest na przyjęcie 150 juniorów z całej Polski. Mistrzostwa zapowiadają się imponująco, tak pod względem organizacyjnym, jak i sportowym. Do tej chwili pewny jest start pięciu drużyn zamiejscowych: P. Z. L. (Warszawa), Sokół (Pomorze), A. T. S. (Czeladź), Junak (Drohobycz) i Warta (Poznań). Nad zawodami protektorat honorowy przyjął gen. Wiktor Thomme. Mistrzostwa rozegrane będą na stadionie ŁKS.

FIEDORUK 47.10.

W Grodnie na boisku Okr. Ośrodka W. F. odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których Leonid Fiedoruk uzyskał w rzucie dyskiem 47 m. 10 cm., bijąc w ten sposób swój własny rekord Polski, wynoszący 46,98 m. (Wilno — mecz Prusy Wschodnie — Polska Północno-Wschodnia 1938). Wynik 47,10 cm nie będzie jednak uznany w rekord Polski (chociaż waga dysku była przepisowa) ponieważ nie było na boisku przepisowej liczby sędziów okręgowych, którzy by mogli zatwierdzić ten rekord. W kuli Fiedoruk uzyskał 13 m. 50 cm., w oszczepie 43,90 cm.

Na boisku Okr. Ośrodka W. F. rzed zawodami G. K. S. „Cresovia" — Legia Akademicka, mistrz Polski Fiedoruk uzyskał w rzutach treningowych w dysku 48,46 cm., w kuli 15,06 cm.

(Pud).

DZIESIĘCIOBÓJ W TRZYŃCU

Dziesięciobój o mistrzostwo Śląska w Trzyńcu zgromadził na starcie wyjątkowo dużo, bo aż 14 zawodników. Aż 10-ciu ukończyło wszystkie konkurencje. Największy sukces odniósł uczeń Janik z Bielska, który osiągnął 4486 punktów, co dawałoby mu w konkurencji 2 miejsce. Niektóre wyniki Janika zasługują na uwagę, a mianowicie 100 m 11,8, skok w dal 5,87, skok wzwyż 1,72 i 400 m 56 sek.

W konkurencji: 1) Moszycki (PK) 4649 pkt., 2) Chowaniec (WKS Bielsko) 4485 pkt., 3) Żuber (WKS) 4371 pkt. Zwycięzca osiągnął wyniki: 100 m 12,4, w dal 5.75, kula 9,01, wzwyż 1.62, 400 m 59, 110 płotki 18,6, dysk 29,44, tyczka 2.62, oszczep 49,11, 1500 m 5:13,2. Schneider i Mucha nie startowali.

Równocześnie odbył się chód na 10 km, w którym startowało zaledwie 2 zawodników. Niespodzianką jest porażka Czecha (ZS Katowice); zwyciężył Kościelny (WKS Bielsko) 59:26,2.

Poza tym odbyły się konkurencje indywidualne: 200 m: 1) Ciejka (BBTS) 23,8, skok w dal: 1) Chmiel (KPW) 6,65, 2) Schönemann (ZS Bielsko) 6.60. Skok wzwyż: 1) Chmiel 1.70, 2) Joczys 1.65. 100 m: 1) Ciejka 11,6. Dysk: 1) Praski 43,44. Kula: 1) Praski 14,58. 800 m: 1) Omasta (WKS Bielsko) 2:13,1. Sztafeta olimpijska: 1) ZS Katowice 3,36, 2) Sokół Krywałd. 3x1000: 1) KPW 8:06,8, 2) Sokół Krywałd 8:16,3. (Lud)

NOWACKIEGO ZABRAKNIE W GDYNI

Na dorocznych ogólno-polskich zawodach KPW w Gdyni, zabraknie Nowackiego (KPW Lechia), który ostatnio powołany został do służby wojskowej. (k).

PIĘCIOBÓJ W KALISZU

W Kaliszu odbył się pięciobój męski i biegi sztafet żeńskich o mistrzostwo okręgu. W pięcioboju zwyciężył Jesse (Union Touring) 2276 pkt. przed Bystrzewskim (Kalisz) 1905 kpkt. Sztafety 200+100+80+60 i 100+100+200+800 wygrał ŁKS w składzie: Kreterówna, Czachówna, Jeżwiczówna i Gutmajerówna z czasami : 1.03,7 i 3.57.

REKORD ŁODZI NA 3 KM

W Tomaszowie bawiła drużyna lekkoatletyczna Zjednoczone, która rozegrała zawody towarzyskie z tamtejszym zespołem T.F.S. J. W ramach zawodów młody, utalentowany biegacz Myszkowski (Zj.) podjął próbę pobicia rekordu okręgu na 3 km. Próba udała się. Myszkowski osiągnął czas 9:22,2—lepszy o blisko 2 sekundy od rekordu Galewskiego (9:24). Inne wyniki słabe.

NOTATNIK LUBLINA

Rewanżowe spotkanie w piłce nożnej między Lublinem i Radomiem o puchar im. dr. Cetnarowskiego odbędzie się 10 względnie 17 września br. w Radomiu. W pierwszym spotkaniu osiągnięto wynik nierozstrzygnięty 1:1. Drużyna lubelska do meczu przygotowuje się bardzo sumiennie.

★

Wydział Gier i Dyscypliny Lub. O.Z.P.N. na ostatnim posiedzeniu zdyskwalifikował bramkarza L.W.S. Koćwina na okres jednego miesiąca za obrazę sędziego. Na tym samym posiedzeniu ukarano również dwumiesięczną dyskwalifikacją zawodnika W.K.S. Zamość Erlichmana.

★

W Lublinie odbyła się konferencja delegatów klubów bokserskich. Udział wzięli przedstawiciele L.W.S., P.K.S., WKS Unia i Makabi. Po omówieniu szeregu spraw bieżących kluby zobowiązały się wystawić pełne składy w tegorocznych drużynowych mistrzostwach okręgu. Decyzja ta jest ważna ze względu na atrakcyjność imprezy.

★

Zawody pływackie, które miały się w ub. niedzielę odbyć w Lublinie pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Lublina nie odbyły się. W ostatniej chwili zarząd okręgu lwowskiego zaproponował zmianę terminu na 27 bm. i pod wyższył o 40 proc. swe żądania finansowe. W skutek tego zarząd Lub.O.Z.P. zmuszony był zrezygnować z urządzenia zawodów.

ŁUCZNICY Zgierza pokonali Warszawę w meczu międzymiastowym. Na zawodach tych Kurkowska Spychajowa zajęła 3-cie miejsce w konkurencji panów.

Boks łódzki w trudnej sytuacji

za dwa dni zaczyna się sezon

Już za dwa dni bokserzy łódzcy staną między sznurami. W tej chwili coraz to inny trybik w pięściarstwie łódzkim zaczyna się poruszać i wkrótce już cała machina nabierze rozpędu.

Ł. O. Z. B. po głębokich zmianach w Zarządzie staje przed wyjątkowo trudnym zadaniem. Fatalna spuścizna sportowa i finansowa po nieszczęśliwych rządach b. władz stwarza wyjątkowo trudne warunki. W szeregi zawodników wkradła się dezercja (Augustowicz, Arndt et comp.); emisariusze zamiejscowych klubów porywają co lepszych zawodników (Olejnik)... Trudno to będzie opanować, zlikwidować chorobliwy stan i wprowadzić ład. Wierzymy jednak w energię i zdolności nowego kierownictwa z prezesem nacz. Mally na czele.

Nie ma tego złego...

Pierwsze kroki nowych władz nie należały do zbyt szczęśliwych. Obóz kondycyjny w Gronikach był przedsięwzięciem chybionym w całym tego słowa znaczeniu. Skwar dni lipcowych, nie przemawiająca do przekonania opieka fachowa odstraszyły zawodników. Kluby opozycyjne, natychmiast po zapowiedzi zorganizowania obozu, zorganizowały frondę, nie puszczając swych zawodników, a ostatecznie opinię obozu popsuła lista kandydatów, na której szereg nazwisk należy już tylko do historii boksu łódzkiego. Obóz kondycyjny po prostu nie odbył się. Nie należy tego żałować! Pieniądze, przeznaczone na szkolenie, obrócone będą na znacznie pożyteczniejszy i efektowniejszy z pewnością cel. Czynione są starania o sprowadzenie Sztamma; znakomity trener poprowadziłby kilkutygodniowy obóz dla łodzian.

Potrzebna silna ręka

Ł. O. Z. B. ma jak najlepszą wolę — o tym jesteśmy przekonani. Należy jednak przestrzec przed zbytnią pobłażliwością. Może ona łatwo być poczytana za słabość, a wówczas trudno będzie mówić o autorytecie zarządu. Piszemy to w związku z dopuszczeniem Kruschendera do mistrzostw drużynowych, na pięć minut przed rozpoczęciem losowania, a więc dawno po upływie terminu zgłoszeń. Ze względów dydaktycznych nie należało tego robić, zwłaszcza, że przedstawiciele niektórych klubów jawnie wyrażali z tego powodu swe niezadowolenie.

Mistrzostwa drużynowe

Jeżeli już mowa o mistrzostwach drużynowych, to nie sposób nie poświęcić kilku słów ich spodziewanemu poziomowi. Nie zapowiada się on budująco. Przy rozpatrywaniu szans do tytułu mistrzowskiego, w rachubę wchodzić mogą tylko trzy drużyny: IKP, Hakoah i Geyer. Walki tych zespołów skupią na sobie z pewnością olbrzymie zainteresowanie. Pozostałe kluby (Zjednoczone, Wima, Kruschender i TFSJ z Tomaszowa) mogą wyskoczyć jakąś niespodzianką.

Do mistrzostw staje siedem klubów, czy jednak wszystkie je ukończą, należy wątpić. Dwie rundy, a więc dwanaście spotkań w ciągu niespełna 10 tygodni, to potężna harówka, której autsajderzy mogą nie podołać. Należy się poważnie liczyć z powodzią walkowerów, jak to już zresztą weszło w zwyczaj.

Program międzynarodowy

W kalendarzyku imprez Ł. O. Z. B. przewiduje dwa spotkania międzynarodowe i jedno międzypaństwowe. Prowadzone są również rozmowy na temat tournee do krajów nadbałtyckich. Cztery terminy są już zagwarantowane, w pełni sezonu może się jednak nadarzyć okazja na jakiś atrakcyjny mecz, a wówczas znajdzie się z pewnością i piąty termin. 11 października ósemka łódzka walczyć będzie z reprezentacją Śląska w Łodzi w meczu o puchar Prezydenta m. Łodzi. Na 19 listopada przewidziany jest również mecz pucharowy z Toruniem. Nie ustalono jeszcze dokładnie daty meczu z Kopenhagą, ale dochodzi on ostatecznie do skutku. Pertraktacje z Warszawą o przejęcie ósemki Dublina rozbiły się o zbyt wygórowane żądania finansowe. Natomiast Sztokholm przestaje być ciekawym przeciwnikiem, skoro reprezentacja Szwecji walczyć ma w Łodzi z Polską.

Należy jednak zauważyć, że Łódź będzie musiała zupełnie odbudować swój skład. nie dysponuje bowiem w tej chwili odpowiednio silną ósemką. Władze związkowe awizują pracę od podstaw, obiecują wychować z utalentowanej młodzieży pełnowartościowych reprezentantów.

W niedzielę nastąpi uroczysta inauguracja mistrzostw drużynowych Łodzi. Otwarcie sezonu zapowiada się okazale: na boisku IKP odbędą się spcjalne uroczystości, w których wezmą udział wszystkie kluby okręgu.

Właściwa premiera nastąpi jednak dopiero po południu. W salach Wimy, Kruszeendera i teatru Geyera spotkają się pierwsze trzy pary: Wima — Zjednoczone, Kruszeender — IKP i Geyer T.F.S.J. Pauzuje Hakoah.

Bokserzy zaczną zbierać punkty

— Losowanie mistrzostw kl. A rozgrywek o drużynowe mistrzostwa Warszawy uważam za niezbyt szczęśliwe — powiedział p. Romanowski, kapitan związkowy WOZB i miał zupełną rację.

Przyjrzyjmy się bowiem losowaniu.

Grupa I: Polonia, Syrena, Fort - Bema, Warszawianka, Orkan.

Grupa II: Czechowice, CWS, PZL, Okęcie, Makabi.

W grupie I-ej prócz Polonii znalazły się same zespoły, które jeszcze w ub. roku walczyły w kl. B, a więc spotykały się ze sobą już wielokrotnie. Byłoby dużo lepiej, gdyby bokserzy z ex kl. B. mogli porównywać swe siły z bardziej rutynowanymi i doświadczonymi już zespołami A-klasowymi.

Stało się więc źle, że kluby kl. B nie zostały rozstawione i potasowane pomiędzy starsze drużyny.

Pomijając sprawy czysto sportowe — niefortunne losowanie odbije się niewątpliwie na kasach. Projektowane są w każdą niedzielę aż trzy mistrzowskie spotkania. Obawiamy się, że tego rodzaju system będzie jeszcze jednym gwoździem do trumny. Nawet największym entuzjastom pięściarstwa zabraknie czasu i pieniędzy, aby mogli oglądać wszystkie mecze.

Czy nie dało by się choć jednego ze spotkań przełożyć na sobotę — a nawet na dzień powszedni? Liczne doświadczenia wykazały, że mecze organizowane w powszednie dni wieczorem — są częstokroć bardziej kasowe — niż podczas świąt, przeładowanych imprezami.

Czy teraz, po losowaniu, można już mówić o szansach? W grupie pierwszej niewątpliwie walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Syreną i Polonią. Wydaje się, że Polonia ma nieco więcej wyrównaną drużynę i posiada dość duże rezerwy. Syrena zaś ma kilka jednostek wybitnych — ale za to i poważne luki.

Pozostałe drużyny teoretycznie nie mają szans, ale mogą zrobić niespodzianki.

W drugiej grupie niepodobna w tej chwili typować faworyta. Siły są bardzo wyrównane i niemal każda z ósemek będzie miała coś do powiedzenia. Sądząc po układzie sił z ubiegłego roku największe szanse mają PZL i Okęcie. K. G.

TERMINARZ SPOTKAŃ W A KLASIE

17.9 — Polonia — Fort Bema, Syrena — Warszawianka, Czechowice — Okęcie, 24.9 — Polonia — Orkan, CWS — Makabi, Okęcie — PZL, 8.10 — Warszawianka — Orkan, Polonia — Syrena, PZL — CWS, 22.10 — Syrena — Orkan, Czechowice — Makabi, CWS — Okęcie. 29.10 — Orkan — Fort Bema, Polonia — Warszawianka, Czechowice — CWS. 5.11. — Warszawianka — Fort Bema, PZL — Makabi, 12.11. — Syrena — Fort Bema, Czechowice — PZL, Okęcie — Makabi.

WARSZAWA — DUBLIN NA STADIONIE W. P.

Oba mecze z Irlandczykami rozegrane zostaną na stadionie Wojska Polskiego 5 i 9 września o godz. 20-ej.

TOMCZYŃSKIEMU DAROWANO KARĘ

W.D. przy Warszawskim O.Z.B. postanowił, na wniosek klubu, anulować resztę kary znanemu pięściarzowi Warszawianki, Tomczyńskiemu za bardzo dobre sprawowanie.

Mecze bokserskie

W Gdyni odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo w klasie „A" pomiędzy „Flotą" i „Sokołem" z Bydgoszczy. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem „Floty" w stosunku 10 : 6. Przebieg walk był następujący (na pierwszym miejscu bokserzy „Sokoła") Jóźwiak — Milke walka nie rozstrzygnięta, Szopieński przegrywa na punkty z Sowińskim. Czerniak remisuje z Koleckim, była to najpiękniejsza walka. stojąca na wysokim poziomie technicznym. Bielawski przegrywa przez k. o. z Kujawskim. Nowicki przegrywa na punkty z Knigą, Kotkowski z „Floty" wygrywa v. o. sposobu braku przeciwnika, w ostatniej walce Evert został pokonany przez Richerta. w II rundzie przez k. o.

SLAVIA (Ruda) — DĄB 12:4

Spotkanie towarzyskie bokserów. Wyniki poszczególnych walk były następujące (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Slavii): waga musza: Lip — Filbir — remis; waga kogucia: Engel — Rak; w trzeciej rundzie Rak się poddał; waga piórkowa: Sus — Piec; zwyciężył Sus na punkty; waga lekka: Janas — Mazelanik; wygrał Janas z powodu przerwania starcia w pierwszej rundzie; waga półśrednia: Michalski — Chanas; Michalski poddał się w trzeciej rundzie; waga średnia: Zarembik — Walędowski; wygrał Zarembik na punkty; waga półciężka: Jasiulek — Kapica — remis; waga ciężka: Cebula — Drapała; zwyciężył Cebula przez k.o. (lud)

MAKABI (Sosnowiec) — DĄB 10:4

Spotkanie odbyło się w 7 wagach z podwójną piórkową, a bez półciężkiej i ciężkiej. Na pierwszym miejscu wymieniamy zawodników Makabi:

waga musza: Grisgrin — Zawadzki; zwyciężył Grisgrin przez k.o. w drugiej rundzie; waga kogucia: Baltner — Rak; Baltner wygrał z powodu poddania się przeciwnika; waga piórkowa: Abraham — Pierończyk i Goldstein — Urbańczyk; waga lekka: Birenholz — Chanas; zwyciężył Birenholz z powodu dyskwalifikacji; waga półśrednia: Ackerman — Walędowski; zwyciężył Walędowski z powodu dyskwalifikacji przeciwnika; waga średnia: Baumer — Kapica. Wygrał Baumer na punkty. (lud)

LECHIA WZMACNIA SKŁAD PIĘŚCIARSKI

Bokserzy poznańskiego Sokoła Mączyński (waga musza) i Rost (waga pół-średnia) przenieśli się do Lwowa. Obaj poznańczycy walczyć będą w szeregach Lechii. (k).

50 POLSKICH NARCIARZY ZAPROSZONO DO GARMISCH

Niemcy przysłali do Polskiego Zw. Narciarskiego zaproszenie dla 50 narciarzy, na zawody do Garmisch Partenkirchen. Koszt całej ekspedycji zobowiązuje się pokryć niemiecki komitet olimpijski. W ten sam sposób Niemcy chcą gościć 1200 narciarzy Europy.

Monaco szaleje dla Polaków

Przyjęcie reprezentacji polskiej w Monaco, o którem telefonował nasz specjalny wysłannik, było naprawdę entuzjastyczne. Potwierdza to sprawozdania z otwarcia mistrzostw świata podane z przez L'Auto pod tytułem... „Monaco entuzjastycznie przyjmuje Polaków".

„Całe sprawozdanie oparte jest na incydencie polsko-niemieckim. L'Auto pisze: „Wszystkie narody były już zgromadzone na stadionie i defilowały przed 12.000 widzów. Polska była reprezentowana przez chłopaka, który niósł tablicę i młodego człowieka niosącego sztandar zaprzyjaźnionej Republiki.

Nie trzeba dodawać, że ta „reprezentacja" była burzliwie oklaskiwana, gdyż wiedziano, że drużyna polska została zatrzymana na granicy niemieckiej.

Nagle w lożach kierowników — poruszenie. Tysiączne usta powtarzają wiadomość „Polacy są, Polacy przyjechali".

Istotnie Polacy przyjechali o 16-ej, a o 16.15 już defilowali. Ten wyczyn był naprawdę wspaniały. Reprezentacja z trzydniowymi brodami, zasmolona od sadzy pociągów, dziewczęta rozczochrane, otrzymała frenetyczne oklaski.

Słychać ten entuzjazm.

Polacy dumnie się wyprostowali. Przypomniało to — co chcecie, w takich chwilach jest się trochę sentymentalnym — ustęp z „Krzyżów z drzewa" Dorgelesa, w którym żołnierze wyczerpani tygodniem walk słyszą nagle orkiestrę wojskową i defilują jak na paradzie.

Polak bije kierowców światowej sławy

Sukces Mazurka na trasie Liege — Rzym — Liege

Najpoważniejszy raid samochodowy Europy, Liege — Rzym — Liege, został zakończony. Zawodnicy po przebyciu 4.550 km najtrudniejszych dróg górskich, wrócili do Spa pod Liege.

Na starcie tej olbrzymiej imprezy stanęło 49 maszyn z najlepszymi kierowcami Europy. Wśród konkurentów znalazły się trzy osady polskie. Ostatecznie wystartowali: Mazurek—Rządkowski na Chevrolet, Rychter — Zagórna na Chevrolet oraz Nowak — Prądzyński na BMW.

Inauguracyjny start kierowców polskich przyniósł nam sukces połowiczny. Dwie osady polskie raidu nie ukończyły. Osada Nowak — Prądzyński, jadąca na niemieckim wozie BMW — dwulitrowej, 80-konnej maszynie sportowej, po doskonałym przebyciu pierwszego tysiąca kilometrów musiała się wycofać między Pizą a Siena na skutek defektu łożyska w prawym przednim kole. Wobec tego, że defekt ten miał miejsce w nocy, kierowcy obliczyli, że naprawa zajęła by zbyt wiele czasu i zrezygnowali z raidu.

Druga osada polska Rychter — Zagórna przejechała 3/4 trasy, niestety gdzieś w okolicy Stelvio miała niegroźny wypadek, który jednak zmusił ją do wycofania się z imprezy. Szczegółów wypadku nie znamy, gdyż zarówno Rychter, jak i Zagórna, jedynie lakonicznie zawiadomili rodziny, że... wracają po naprawieniu uszkodzeń.

Na tle tych dwu niepowodzeń tym więcej uwypukla się fakt zakończenia raidu przez Mazurka, a sukces ten nabiera tym większej wartości, że Mazurek prowadził przez 90 godzin wóz bez zmiany kierowcy. (Rządkowski pełnił jedynie funkcje pilota — sam wozu nie prowadząc). Doskonały polski automobilista zajął zaszczytne 6-te miejsce w klasyfikacji ogólnej. Jest to sukces niebywały, zarówno kierowcy, jak i wozu. Trzeba bowiem wiedzieć, że Chevrolet polskiego montażu był bodaj że jedyną maszyną typu turystycznego, wszyscy bowiem kierowcy dosiadali maszyn charakteru sportowego (regulamin nie stawiał w tym względzie żadnych zastrzeżeń).

Mazurek przebył olbrzymią trasę z minimalnymi stratami czasu i dał się wyprzedzić tylko kierowcom tej klasy, co zwycięzcy tegorocznego raidu Monte Carlo — Trevoux — Lesurques na wspaniałym sportowym wozie Hotchkiss, zwycięzcy zeszłorocznego raidu Liege — Rzym — Liege Trasenster — Breyre na trzylitrowym wozie sportowym Bugatti. Poza tym przed Polakami znaleźli się: słynna osada niemiecka, jadąca na dwulitrowym Adlerze: Guilleaume—Kramer, oraz dwie ekipy na Wandererach z kompresorami, z których jeden prowadzony był przez szefa wyścigowców Auto-Unionu — Mombergera, a drugi przez świetnego Müllera.

Mazurek zdystansował kilkunastu Niemców, wszystkie, poza jedną, maszyny francuskie, wszystkie, poza jedną, maszyny belgijskie, wszystkich kierowców włoskich, holenderskich i szwajcarskich. Za Polakiem znaleźli się tej klasy jeźdźcy, co: Delmarco na Alfa Romeo, co słynny jeździec Auto Unionu Traegner, co słynny Holender Gatsonides na czterolitrowym Ford Mercury, nie mówiąc już o mniej znanych, lecz równie dobrych kierowcach, jak Wessely, Bianchi, Favini.

Sukces, jak już zaznaczyliśmy, jest o tyle większy, że Chevrolet, biorąc pod uwagę warunki (ciężka trasa, pełna stromych i ostrych zakrętów), nie był wozem, który „miał prawo" zająć tak wysoką lokatę. Szóste miejsce wywalczył kierowca. Prasa belgijska w samych superlatywach pisze o polskim automobiliście — stwierdzając, że w dniu dzisiejszym stanowi on klasę dla siebie. W pismach podkreśla się, że gdyby Mazurek otrzymał wóz odpowiadający założeniom raidu, a więc wóz „par excellence" sportowy, żaden kierowca europejski nie mógł by się z nim równać.

Raid tegoroczny był niezwykle ciężki, przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie upalna pogoda, która w dużym stopniu wpływała na zmęczenie kierowców. Zawodnicy jechali przez cztery doby prawie bez przerwy, gdyż drobne nadróbki czasu poświęcali na pobieżny przegląd wozów oraz uzupełnienie zapasów paliwa.

Na razie brak nam szczegółowych relacji z przebiegu tej największej imprezy, w miarę napływania wiadomości, względnie z chwilą przybycia polskich automobilistów, będziemy informowali czytelników o walce, jaka się rozegrała na tej olbrzymiej trasie. — Dziś na zakończenie podamy wyniki raidu.

Z 49-ciu maszyn, jakie wystartowały ze Spa, na metę przybyło zaledwie 21 wozów, przy czym żaden z kierowców nie przebył trasy z szybkością wyznaczoną przez regulamin. Ostra walka, jaka rozegrała się między Francuzami, Belgami i Polakiem, a wielowozową ekspedycją niemiecką, zakończyła się porażką Niemców. — Zwycięstwo w raidzie odniosły ex aequo dwie ekipy: francuska i belgijska. Równą ilość punktów karnych mieli Francuzi Trevoux — Lesurques (Hotchkiss) oraz Belgowie: Trasenster — Breyre (Bugatti). Rzecz charakterystyczna, że raid Liege — Rzym — Liege jest drugim tegorocznym, obok Monte Carlo raidem, kończącym się „martwo". Na trzecim miejscu uplasowała się ekipa niemiecka: von Guilleaume — Kramer (Adler), 4—5 miejsce ex aequo zajęli na Wandererach: Momberger — Weidauer oraz Müller — Menz, 6) Mazurek (Chevrolet), 7) Lochr — Herrmann (Adler), 8) Bund — Wangenheim (Hanomag), 9—10 ex aequo Delmarco (Szwajcaria) na Alfa Romeo oraz Real — Mazalon (Citroen dwulitrowy), 12) Sommer (Stoewer), 13) Traegner (Auto Union), 14) Gatsonides (Ford Mercury), 15) Odenbach (Opel), 16) Chazel (Peugeot), 17) Topf (Soewer), 18) Kemper (Lancia), 19) de Merkline (Lancia), 20) Rihricht (Hanomag), 21) Waeffler (BMW).

Polacy zdobyli prócz tego pierwsze miejsce i puchar w klasyfikacji wozów turystycznych.

Kierowcy polscy powracają w najbliższych dniach do Polski.

(ems)

228 km na łodzi motorowej

Na jeziorze Coniston sir Malcolm Campbell b. automobilowy rekordzista świata pobił rekord świata na motorówce, osiągając przeciętną szybkość 228,050 kmg. W pierwszą stronę przejechał Campbell 1 milę z szybkością 229,90 kmg, z powrotem z szybkością 226,25 kmg.

Campbell jechał na „Niebieskim Ptaku II" długości 7,10 mtr. zaopatrzonym w motor Rolls Royca o sile 2500 HP sprzed 10 lat. Po zmianie motoru spodziewa się, że rekord ten może być znacznie pobity. Na „Blue Bird" było też załadowane 50.000 piłeczek pingpongowych. które miały utrzymać łódź na powierzchni wody w razie upadku. Bez tych piłeczek szybkość byłaby większa.

Historia rekordu świata przedstawia się następująco: rok 1928 Gar Wood na Miss America VI — 149 kmg., 1930 — Seagrave na Miss England II — 158 kmg., 1931 — Kay Don na Miss England II — 166 kmg., 1931 Kay Don na Miss England II — 177 kmg., 1932 — Gar Wood na Miss America IX — 179 kmg. 1932 — Kay Don na Miss England III — 192 kmg., 1932 — Gar Wood na Miss America X — 200,90 kmg., 1937 Campbell na Blue Bird I — 208,50 kmg., 1938 Campbell na Blue Bird I — 210,67 kmg., 1939 Campbell na Blue Bird II 228.05 kmg.

VIII TURNIEJ TENISOWY „MISTRZOSTWO MŁODYCH"

Dorocznym zwyczajem od dn. 28 sierpnia do 1 września r. b. rozegrany zostanie na kortachh Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu w Warszawie (park Sobieskiego) turniej tenisowy „Mistrzostwo Młodych" o nagrodę przechodnią Janusza Regulskiego, dostępny dla młodzieży płci obojga do lat 16.

Turniej ten, urządzany pod egidą kuratorium Warszawskiego, zgromadzi kilkudziesięciu młodziutkich zawodników z całej Polski, z pośród których wyłoni się zapewne niejeden talent.

W latach ubiegłych nagrodę zdobyli: 1932 r. Czesław Spychała, 1933 r. Jerzy Gottschalk, 1934 r. Jerzy Gottschalk, 1935 r. Andrzej Staniszewski 1936 r. Jan Strzelecki, 1937 r. Andrzej Jurasz, 1938 r. T. Olszowski.

Zapisy kierować należy do dnia 24 b. m. pod adresem „Warszawskiego Lawn-Tennis Klubu, Warszawa, Park Sobieskiego, Turniej M. M. 1939".

SKŁAD WĘGRÓW

Rozstawienie na mistrzostwach międzynarodowych Węgier sygnalizuje jednocześnie skład na mecz z Polską. W singlu zagrają Asboth, Gabori, Szigeti i Dallos; w dublu pary Asboth, Gabori i Szigeti, Csikos.

PUCHAR DAVISA ROZSTRZYGNIĘTY

Mecz o puchar Davisa Australia — Ameryka można uważać po mistrzostwach dublowych USA za rozstrzygnięty. Wykazały one zdecydowaną przewagę dublów australijskich.

Quist i Bromwich oraz weterani Crawford i Hopman nie oddali seta najlepszym parom amerykańskim Mako — Tidball, Mc Neill — Parker i mistrzom Wimbledonu Riggs — Cooke. Lepszej pary niż jedna z owych trzech kombinacji Ameryka wystawić nie może. Jeden punkt w dublu jest więc zgóry odany Australijczykom.

CRAMM W WARSZAWIE

W razie przyjazdu Cramma zostałby zorganizowany mecz Warszawa — Sztokholm. Obok Cramma barw szwedzkich broniłby Schroeder.

Istnieje projekt zaproszenia Cramma do Warszawy. Aby się za wczasu dowiedzieć czy Cramm przyjmie zaproszenie, Baworowski wystosował do niego list prywatny.

WIELKA NAGRODA ULSTER

Wielka Nagroda Ulsteru dla motocyklistów przyniosła sukcesy Włochom i Anglikom. W kategorii 500 ccm zwyciężył Serafini (Gilera), średnia 157,4 kmg, przed Fritnem (Norton). W kategorii 350 ccm zwyciężył Woods na Velocette średnio 147,9 kmg przed Fleischmanem (DKW). W kategorii 250 ccm zwyciężył Martin na Excelsior, srednio 122,4 kmg.

GRAND PRIX SZWAJCARII

Wielką nagrodę automobilową Szwajcarii rozegraną w Bernie wygrał znowu Lang na Mercedes Benz, uzyskując czas 1:24:47,6. średnio 154.6 kmg i bijąc o 3 sek. Caracciolę (MB); 3) Brauchitsch 1:25:57,5, 4) Mueller (AU), 5) Nuvolari (AU) dalej Hartmann, Dreyfuss i Stuck. W kat. 1500 ccm zwyciężył Farina przed Biondetti.

RAID AUTOMOBILOWY NAD ODRĘ

Na Śląsku zorganizowano w rocznicę I powstania śląskiego raid „szlakiem powstańców nad Odrę". Wyniki: kategoria do 1100 ccm. Startowały DKW, Aero, Opel i Fiat. 1) Pawela na DKW, 2) Blaski na DKW, 3) Szacher na DKW, 4) Suchodolski na DKW. Kategoria do 2000 ccm.: 1) dr. Namysłowski na BMW, 2) Gordon na Aero. Kategoria ponad 2000 ccm.: 1) inż. Olszak na Chevrolet.

W ogólnej punktacji: 1) dr. Namysłowski na BMW, 2) Pawela na DKW, 3) inż. Olszak na Chevrolet, 4) Blaski, 5) Szacher, 6) Suchodolski — wszyscy na DKW. (lud)

„Circuito dei Tre Valli"

teren mistrzostw świata na szosie

Varese, w sierpniu 1939 r.

Czym bardziej zbliża się termin Kolarskich Mistrzostw Świata, w których udział weźmie również drużyna polska, tym większe ożywienie panuje w tym malowniczo położonym miasteczku północno - włoskim wyrwane go nagle z ciszy swego normalnego żywota.

Praca wre tu na wszystkich odcinkach i napływ oficjalnych przedstawicieli Federacji Kolarskiej, zawodników, dziennikarzy i widzów jest tak wielki, że już dziś nie sposób znaleźć pokoju w hotelu.

Na trasie zwanej „Circuito dei Tre Valli" (Objazd trzech dolin), przed kilku dniami rozegrala się walka o mistrzostwo Italii. Posłużyła ona organizatorom za „próbę generalną" i obecnie pracują oni usilne nad usunięciem wszelkich dostrzeżonych braków i usterek.

Długość całego obwodu, którą amatorzy będą musieli przemierzyć cztery, zawodowcy zaś siedem razy, wynosi dokładnie 36,2 kilometry. Trasa zacznie się w Varese przed wybudowanymi specjalnie wielkimi trybunami, biegnie zrazu lekko pod górę i przezwycięża na pierwszych 6 kilometrach 159 metrów różnicy wzniesień, poczym następuje długi bo aż 10-kilometrowy zjazd o licznych niebezpiecznych wirażach. Stąd droga wspina się dość łagodnie przez dalszych 10 kilometrów i pochyłość jej wynosi przeciętnie 3—4 proc., tylko na jednym półtorakilometrowym odcinku zawodnicy pokonać muszą pochyłość aż 10-procentową. Jest to słynne wzniesienie znane pod nazwą Grantola i tutaj to właśnie rozgrywają się zazwyczaj najdramatyczniejsze walki. Ostatni odcinek wreszcie — to łagodny spadek, kończący się długim prostym wybiegiem, wybudowanym specjalnie przez organizatorów. I oto znów jesteśmy przed trybunami w Varese. Ani na chwilę nie ustają tu roboty nad doprowadzeniem szosy do stanu idealnego.

Tam robotnicy znakują całą trasę i rozwieszają tablice z napisami głoszącymi: „Sportivi, non Spingete!" (Sportowcy, nie pchajcie się!) lub też „Sportowcy, nie przebiegajcie przez drogę!".

Napisy, te są konieczne, gdyż entuzjazm publiczności przewyższa znacznie jej dyscyplinę, i na tym tle doszło nawet ostatnio do nader przykrych incydentów. Nie jest więc wykluczone, że na mistrzostwach Świata zadanie utrzymania porządku powierzone zostanie sprowadzonemu specjalnie oddziałowi wojska.

W roku 1933 na, identycznie tej samej trasie odbyły się selekcje do Mistrzostw Świata i maksymalna szybkość przeciętna wynosiła wówczas 31,7 km, w tym roku jednak osiągnięto wyniki daleko lepsze, gdyż w rozgrywce o mistrzostwo amatorów włoskich szybkość przeciętna wyrażała się godną uwagi cyfrą 34,829 km na godzinę. Głównym faworytem jest Fondi, świeżo upieczony mistrz Italii i zawodnik nader obiecujący. Ma on obecnie zaledwie 19 lat i pochodzi z Florencji, gdzie należał do klubu rywalizującego stale z klubem słynnego Bartali'ego.

Do wyścigu zawodowców zapisanych jest 13 drużyn. Najwięcej szans na zwycięstwo ma chyba Belgijczyk Kint, obecny mistrz świata, lub też nowy mistrz Włoch Vicini.

Do Mediolanu

KOLARZE JUŻ WYJECHALI

Ekspedycja kolarska na mistrzostwa świata opuściła Warszawę dopiero we środę, o godz. 22.04, udając się via Katowice — Bogumin — Wiedeń — Wenecja do Mediolanu. Na czele wyprawy stanął prezes P. Z. Kol. p. Feliks Gołębiowski. Do Mediolanu przybędą Polacy w piątek wczesnym rankiem. W tymże dniu prezes Gołębiowski reprezentował będzie Polskę na kongresie I.C.U. (r)

★

W czteroetapowym wyścigu Sofia — Warna — Sofia uczestniczyć mają zawodnicy Ursusa: Dąbrowski i Nieciejewski. Bober, Łoza i Wasilewski nie mogli wystarać się o urlopy. (r)

Ożywienie na pływalniach

GRUDZIĄDZ — TORUŃ 83:80

Goście przyjechali w swym najsilniejszym składzie, natomiast u miejscowych zabrakło olimpijczyka Marchlewskiego, który od kilku tygodni przebywa na obozie pływackim na Śląsku.

Wśród pań „królowała" wszechstronnością J. Brendelówna, zajmując wszystkie pierwsze miejsca. Na wyróżnienie zasługuje młodziutki Heller (S.).

Wyniki: panie: 100 m dow. 1) Brendelówna J. (Gr.) 1:24,8. 100 m. klas. 1) Brendelówna J. 1:42,8. 100 m wznak 1) Brendelówna J. 1:46,6. 3x100 zmiennym: 1) Grudziądz 5:37,3.

Panowie: 100 m dow. 1) Górzyński (T.) 1:08,7. 100 m klas. 1) Niedzielski (Gr.) 1:30,1. 100 m wznak 1) Orzechowski (T.) 1:23,9 nowy rekord Pomorza. 200 m dow. 1) Grysa (T.) 2:37,8. 200 m klas. 1) Niedzielski (Gr.) 3:15. 400 m dow. 1) Grysa (T.) 5:53,4. 4x100 dow. 1) Toruń 4:56,4, 2) Grudziądz 5:31,4. 3x100 zmien. 1) Grudziądz 4:10,3, 2) Toruń 4:10,5.

Piłka wodna Grudziądz — Toruń 4:0 (3:0). Znaczna przewaga gospodarzy. Bramki zdobyli Ruciński (2), Skopek i Zajączkowski.

Urządzony w Grudziądzu dzień sztafet pływackich o mistrzostwo miasta przyniósł ogólne zwycięstwo Sokołowi przed WKS-em. Wyniki techniczne: Młodzież żeńska 3x50 zmiennym: 1) Sokół 2:50,2; młodzież męska 3x50 zmiennym: 1) Sokół 2:24,8. 5x50 dow. 1) Sokół 4:07,6; panie 5x100 i 3x100 zmiennym: 1) Sokół 6:06,1 i 4:26,5; panowie 5x50 dow., 6x50 klas. i 10x50 dow. 1) Sokół 2:59,6, 5:01,2 i 6:09,8; 3x100 zm. 1) WKS 4:37,2. Organizacja sprawna. (kr-a)

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W ŁODZI

Polski Związek Pływacki zwrócił się do okręgu łódzkiego z propozycją zorganizowania zimowych mistrzostw pływackich Polski. Na specjalnym posiedzeniu zarząd ŁOZP zaakceptował tę propozycję, z miejsca wysyłając w tej sprawie pismo do władz naczelnych. Mistrzostwa odbędą się najprawdopodobniej w połowie lutego przyszłego roku. Przypomnieć należy, że były by to drugie już mistrzostwa zimowe Polski, organizowane przez Łódź. Impreza ta łączy się z uroczystością 10-lecia ŁOZPŁ, to też otrzyma specjalnie reprezentacyjną oprawę.

HAKOAH (BIELSK) W ŁODZI

Pływacy łódzcy po sukcesach młodzieży na obozie Steppa i po mistrzostwach Polski nie rezygnują z dalszej pracy, wykazując nienotowaną dotąd inicjatywę. Po długich pertraktacjach udało się wreszcie sfinalizować start w Łodzi mistrzowskiej drużyny Polski — Hakoahu (Bielsko). Pływacy bielscy przyjeżdżają 3 września w swym najsilniejszym składzie z Dawidowiczówną, Kandlówną, Pastorówną i pełną sekcją męską. Na starcie znajdzie się również elita pływaków łódzkich z Boruty, ŁKS, Makabi i Znicza.

Szermierze śląscy nie trenują

Z szermierką śląską ciągle jest niedobrze. Nikt nie ćwiczy, nikt nie zajmuje się losem asów Policyjnego KS. Kiedyś twierdzono, że Zaolzie absorbuje dzielnych szermierzy-policjantów. Obecnie jednak wszyscy powrócili do normalnych zajęć. Przodownik Sobik, Kamala. Karwicki, Mieczak, wszyscy są w Katowicach; z powrotem w Komendzie Rezerwy. Zawodnicy mają niebawem rozpocząć trening we własnym zakresie. Jedni będą chodzili na salę KPW., drudzy zaprawiać się mają na sparringach rozgrywanych w chwilach wolnych od zajęć. Fechmistrz Koza-Kozarski zniechęcił się podobno zupełnie do sportu i, jak utrzymują w Katowicach, niechęć ta wypływa ze stosunku PZS do szermierzy śląskich, a fechmistrza Kozarskiego w szczególności.

Mimo wszystko nie należy tracić nadziei, że utalentowani szermierze PKS-u wrócą na dobre na planszę pod egidą p. Kozarskiego i tak przychylnie, do niedawna, usposobionych prze-

Odpowiedzi Redakcji

W. Agat. Łódź. — 1) Jeszcze nie wszystkie mistrzostwa okręgowe zostały rozegrane. 2) Na Śląsku zawody zostaną dokończone. 3) Ze względów politycznych — ogólne w Monaco, państw „osi" w Wiedniu.

W. Janosz. Siedlce. — Centralne Warsztaty Samochodowe Warszawa, Terespolska 36 — klub C.W.S. — Terespolska 40.

Stały Czytelnik z Sierpca. — 1. W podpisie czasów nie było — musiał się Pan omylić. 2. Polska walczyła w 22 r. z Czechosłow. Jugosławią w trójmeczu; 26 r. P.-Jugosławia; 27 r. P.-Włochy, P.-Łotwa-Estonia, P.-Jugosł., P.-Czechosl.; 28 r. P.-Czechosłow.; 29 r. P.-Łotwa-Estonia, P.-Rumunia, P.-Węgry, P.-Czechosł.; 30 r. P.-Estonia-Łotwa, P.-Czechosł.; 31 r. P.-Łotwa-Estonia, P.-Węgry, P.-Czechosł., P.-Włochy. P.-Belgia; 32 r. P.-Czechosł., P.-Austria, P.-Węgry; 33 r. P.-Belgia, P.-Czechosł., P.-Węgry; 34 r. P.-Włochy, P.-Estonia-Łotwa; 35 r. P.-Belgia, P.-Estonia, Łotwa, P.-Węgry; 36 r. P.-Węgry, P.-Belgia; 37 r. P.-Grecja-Czechosł., P.-Niemcy; 38 r. P.-Francja, P.-Niemcy. P.-Rumunia, P.-Norwegia; 39 r. P.-L[illegible]a. 3. 30 r. 37 nr 4. 4 × 100 — Niemcy: Kersch, Hornberger, Neckerman, Leichum; Anglia: Scark, Brown, Sweeney, Page; Włochy: Daeli, Caldano, Gonelli, Mariani; Holandia: Osendarp, van Beveren, Boersman, Baumgarten. 400 X 400 — Niemcy: Błazejak. Bues, Linhoff, Harbig. Włochy: Ferrario, Doresceni, Campani, Lanzi. Anglia: Roberts, Barnes, Pennington, Brown. Holandia nie startowała. 5. Nie znamy. 6. 32 r. — 61—68 nr. 36 r. 64—71 nr. 7. 34 r. — 73 i 74 nr. 38 r. 71—73 nr.

Hegenbart — Pabianice. — Wyślemy po przysłaniu 2,20 zł. za numery i na koszta przesyłki. Przed 29 r. odbyły się 44 mecze — czy wysyłać? P.-Niemcy: 29 r. 6 : 10, 30 r. 6 : 10, 31 r. 10 : 6, 32 r. 2 : 14; P.-Szwecja 8:8, P.-Austria: 30 r. — 8:8, 31 r. — 13 : 3. 32 r. — 9 : 7.

Cudzoziemiec na F.O.N.

P. Curt Riess Steinam nasz stały korespondent amerykański złożył za pośrednictwem naszej redakcji zł 22.— na FON.

Al. Reksza 4)

Władca boksu

(Rickard patronuje Dempsey'owi. Mecze z Willardem i Carpentierem)

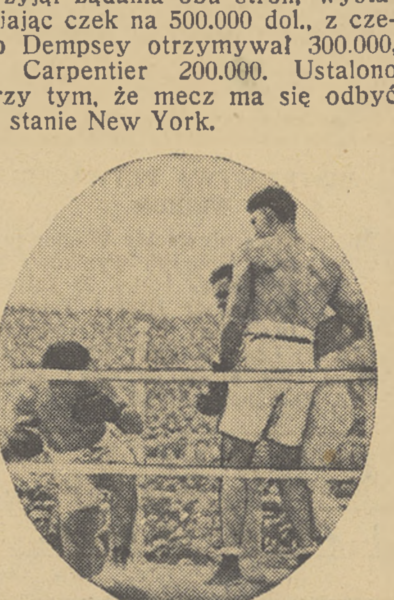
Jack Johnson po swym zwycięstwie nad Jeffriesem musiał wkrótce opuścić Stany, gdzie go szczerze nienawidzono i schronił siebie i swój tytuł czempiona do Paryża. Kiedy po kilku latach stopniały jego zapasy pieniężne, pojawił się na Kubie i 5 kwietnia 1915 stanął w Hawanie do walki z olbrzymim cowboyem Jess Willardem. Willard zwyciężył przez k. o. w 26 rundzie i dzięki zawierusze wojennej, podczas której walki na ringu bokserskim zeszły na plan dalszy, zdołał przechować tytuł światowy przez cztery lata.

Kiedy po wojnie „Tex" Rickard zabrał się na nowo do poważnej pracy promotorskiej szybko znalazł człowieka, który nie tylko miał pokonać Willarda, ale przejść do historii jako jeden z najbardziej atrakcyjnych bokserów. Człowiekiem tym był William Harrison, walczący pod pseudonimem Jack Dempsey. Mecz Willard—Dempsey rozegrany 2 czerwca 1919 r. w Toledo w stanie Ohio był nowym rekordem, przyniósł bowiem zysku 452.648 dol. „Tex" wzmocnił poważnie swoje kapitały zakładowe, wydatki związane z organizacją tej walki wyniosły niecałe 20.000, Willard otrzymał 100.000, a Dempsey 27.500.

Po zdobyciu czempionatu Dempsey walczył dość rzadko, jednak każdy jego występ przynosił mu olbrzymie dochody, a i procenty promotorskie Rickarda budziły powszechną zazdrość. W r. 1920 np. Rickard zrobił „Tiger Jackowi" walkę z Bill Brennanem, dając mu za nią 100.000, a mimo znacznych kosztów wyciągnął jeszcze swój procent w wysokości 35.000! Ale wszystkie te zyski nie spełniały jeszcze ambicji Rickarda. Postanowił osiągnąć z meczu bokserskiego ponad milion dolarów i w rok później postawił na swoim.

Pierwszym w dziejach boksu milionowym meczem było spotkanie Dempsey — Carpentier. Rickard chciał je urządzić już w r. 1920, jednakże nie udało mu się przełamać trudności stwarzanych przez Komisje Bokserskie i Carpentier spotkać się musiał najpierw z Battling Levinskym, któremu odebrał tytuł mistrza świata wagi półciężkiej. Po tym triumfie nie kwestionowano już pretensyj Francuza do czempionatu wszechwagi i w r. 1921 Rickard mógł przystąpić do organizowania tej historycznej walki. Przeszkody jakie przy tym pokonał i ostateczny sukces jaki osiągnął kreowały go na największego promotora, jaki kiedykolwiek pracował w pięściarstwie.

Początkowo trzeba było załatwić dość trudną sprawę honorariów dla obu zawodników. Interesy Carpentiera prowadził na terenie Ameryki angielski impresario teatralny Charles Cochran, z Dempseyem i jego menażerem Rickard był w stałym i ścisłym kontakcie. Po ożywionych targach Rickard przyjął żądania obu stron, wystawiając czek na 500.000 dol., z czego Dempsey otrzymywał 300.000, a Carpentier 200.000. Ustalono przy tym, że mecz ma się odbyć w stanie New York.



DEMPSEY NOKAUTUJE CARPENTIERA

Ledwo „Tex" uporał się z Cochranem, gdy spotkała go przykra niespodzianka. Oto gubernator stanu New York, Miller, oświadczył stanowczo, że nie pozwoli na zorganizowanie na swoim terytorium imprezy, której aktorzy za kilku, czy kilkunastu minutową pracę mają otrzymać aż pół miliona dolarów. Gubernator Miller twierdził, z pewną zresztą dozą słuszności, że niemoralnym byłoby dać zezwolenie na taką imprezę w czasie, gdy świat nie otrząsnął się jeszcze na dobre z okropności wojny, gdy tysiące ludzi nie miało pracy i z trudem utrzymywały się na powierzchni życia.

Na szczęście dla Rickarda i reszty zaangażowanych w tym interesie władze stanu New Jersey nie podzielały skrupułów gubernatora Millera. Jako nowe miejsce walki wybrano Jersey City a pod budowę areny wybrano tzw. Boyle's Thirty Acres. Chodziło tu o wzniesienie olbrzymiej otwartej areny, gdyż żaden zamknięty stadion nie mógł pomieścić takiej ilości widzów, któraby pozwoliła spodziewać się, że poza zwrotem kolosalnych kosztów meczu i organizatorzy odpowiednio zarobią. Szło mówiąc krótko, o mecz milionowy, ale zanim ostatecznie doszło do jego sfinalizowania, Rickard wyczerpał wszystkie kapitały.

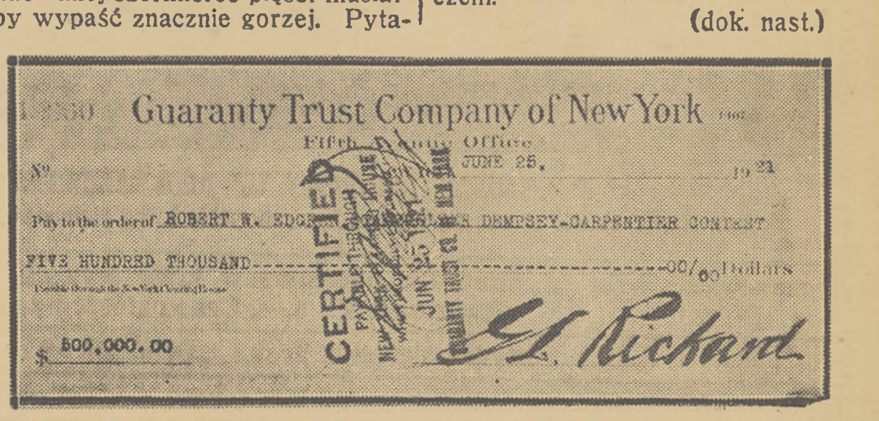
Wtedy na horyzoncie pojawił się dzisiejszy „as" promotorów, a wtedy przekupień biletów Mike Jacobs. Zorganizowane przez niego biuro przedsprzedaży kart wstępu wybawiło Rickarda z kłopotu. Fakt ten trzeba tu podnieść, choćby się jak najkrytyczniej oceniało obecną działalność Jacobsa z punktu widzenia sportowego.

Na 2 lipca 1921 r. wszystko było gotowe. Wobec przeszło 90.000 ludzi Dempsey znokautował Carpentiera w 4 rundzie, choć w drugiej sam był dość bliski porażki. Ambicja Rickarda była zaspokojona. W kasach znalazło się 1.789.238 dol., a więc bez mała dwa miliony, nie tylko jeden!

Skoro już wspominamy ten słynny mecz, nie od rzeczy będzie podać wyjaśnienie klęski Carpentiera w oświetleniu promotora Jack Curley'a. Po walce Curley zapytał Francuza dlaczego nie użył on jako głównej broni swej niezrównanej sztuki defensywy, tylko wdał się w otwartą bójkę, cios za cios. Dempsey jako technik nie mógł się równać z Carpentierem i niewątpliwie w stylowej walce, w wyrafinowanej szermierce pięści musiałby wypaść znacznie gorzej. Pytanie jakie po meczu postawił w szatni Curley Francuzowi, było więc rzeczowe i interesujące. Jak wyjaśnia Curley, Carpentier miał odpowiedzieć, że do bezpardonowej, otwartej wymiany ciosów, skłoniło go zachowanie publiczności, która obcokrajowca stającego w ringu nie bez szans na pokonanie amerykańskiego czempiona powitała tak entuzjastycznie, jak chyba żadna publiczność nie przyjmowała żadnego zagranicznego boksera. W tej atmosferze bohaterski Francuz czuł się w obowiązku stoczyć walkę jak najbardziej czystą i męską w pojęciu Amerykanów.

Ale wracajmy do Rickarda. Mecz Carpentier—Dempsey przekonał go, że wydobycie miliona dolarów z dobrej imprezy bokserskiej, nie jest czymś nieosiągalnym. Ustalił nowy rekord po to, aby go znów pobić. Był przecież rasowym graczem.

(dok. nast.)



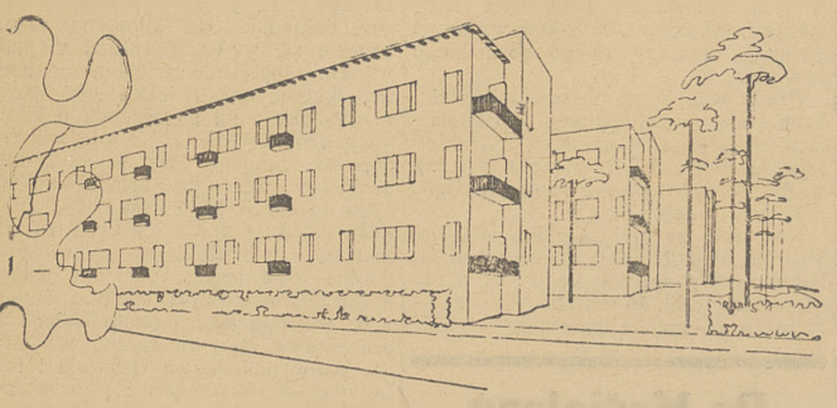
CZEK WYSTAWIONY PRZEZ RICHARDA na 500 tysięcy dolarów, dla Dempseya i Carpentiera za ich pamiętną walkę.

Od Administracji

W. P. Prenumeratorów zmieniających adres, prosimy o podawanie starego i nowego adresu, oraz dokładnego terminu w jakim ma być wysyłane pismo pod nowym adresem.

Wizyta we wsi olimpijskiej

Od własnego korespondenta Przeglądu Sportowego



TAK BĘDĄ WYGLĄDAŁY DOMY W WIOSCE OLIMPIJSKIEJ

Trzydzieści dwupiętrowych budynków służyć będzie olimpijczykom za mieszkanie.

Helsinki, w sierpniu.

Tuż za stadionem, na wprost trybuny głównej, rozciąga się lasek. Przecina go linia kolejowa do Lahti, kilka asfaltowanych ulic oraz dziesiątki cienistych dróżek i ścieżek. Wiją się wśród nagich skał i odrzewionych pagórków.

Przez ten lasek prowadzi trasa maratonu olimpijskiego. Osiem kilometrów dróg i ścieżek o nieznacznych wzniesieniach, w całości niemal ukryte w cieniu, będą musieli maratończycy przebiec pięć razy.

— 200.000 ludzi będzie mogło oglądać tę batalię — objaśnia nasz przewodnik i towarzysz — 4.000 żołnierzy będzie utrzymywać porządek na trasie.

Uwijają się po niej robotnicy. W niektórych miejscach poszerzają ścieżki, gdzie indziej usuwają piach. Całość będzie nakryta nawierzchnią bez kurzu, charakter trasy pozostanie jednak najbardziej zbliżony do naturalnego. Historyczny maratończyk nie biegał po asfalcie, ale po „gołej" ziemi; tak też pobiegną maratończycy w Helsinkach.

Przeciwko temu złożył zastrzeżenia Hannes Kolehmainen. Twierdził, że nie należy odstępować od dotychczasowej zasady organizowania biegu maratońskiego na trasie długości 21 km i z powrotem. Głos ten był wzięty poważnie pod uwagę, niemniej jednak pozostanie przy projekcie zorganizowania maratonu w lasku Eläintarha.

BASEN KUTY W SKALE

Kilkadziesiąt metrów w stronę północną dzieli nas od małego wzgórza, gdzie wśród drzew iglastych buduje się basen pływacki. Panuje tu największy ruch, bo też budowa ta wymaga największego wysiłku. Tu bowiem trzeba było centymetr po centymetrze rąbać skałę. Wywiercono wreszcie potężne zagłębienie i teraz praca pójdzie już raźniej. Wybetonowano już dno, teraz ustawiają rusztowania pod budowę trybun. Pomieszczą one 12.000 widzów.

Sam basen buduje się według wzorów zapożyczonych od Węgrów. Dzielić się będzie na dwie części. Pierwsza o wymiarach 50x21 służyć będzie pływakom, druga — mierząca 33,3x21 — wyłącznie dla skoczków.

Niedaleko stąd w odległości niespełna 500 m położony jest tor hippiczny. Tor jest już od dawna gotów, teraz prace odbywają się nad budową betonowych trybun. Ich pojemność będzie identyczna co na basenie pływackim: 12.000.

Z przeciwnej strony stadionu powstają dwa nowe boiska piłkarskie. Odbywać się na nich będą przedboje. A przed wejściami głównymi „rozłożyła się" kryta hala. Tu odbędą się konkurencje bokserskie, ciężko-atletyczne i gimnastyczne. Biały, wielki budynek o kształtach podobnych do naszej starej hali dworcowej w Warszawie, narazie służy celom wystawowo-targowo-kongresowym. W tej chwili nie ma potrzeby przeprowadzać tu specjalnych robót, bowiem hala jest całkowicie przygotowana i przystosowana do przyszłorocznych celów. Pomieści 9.000 widzów.

NA „WSI" OLIMPIJSKIEJ

Jedziemy z powrotem w stronę północną. Jedziemy drogą okrężną. W przyszłym roku w tę stronę, w stronę „wsi" olimpijskiej, prowadzić będzie nowa, specjalna szosa, która skróci obecną odległość 3,5 km do 2 km. Jedziemy przez dzielnicę fabryczną Vallo, Sörencinen i Kalio, mijamy potężne składy spółdzielni SOK, której w roku przyszłym w dużej mierze powierzymy troskę o nasze żołądki, objeżdżamy imponujący gmach jednej z największych i najlepszych szkół w Europie im. wielkiego pisarza fińskiego Alexi Kivi z jej boiskami i basenami kąpielowymi i dostajemy się wreszcie na główny trakt prowadzący na północ. W odległości kilometra widzimy z jego prawej strony szereg dwupiętrowych budynków. Pierwsze z brzegu już tynkują, następne podprowadzają pod dach, ostatnie dopiero wystają z fundamentów. To „wieś" olimpijska.

— U nas podczas budowy najtrudniej jest z fundamentami. Jak się wyrąbie dla nich miejsce w skale, to robota idzie później już szybko.. Te wszystkie domy będą gotowe jeszcze przed zimą — dorzucił nasz przewodnik.

KOLARSTWO NIEPOPULARNE

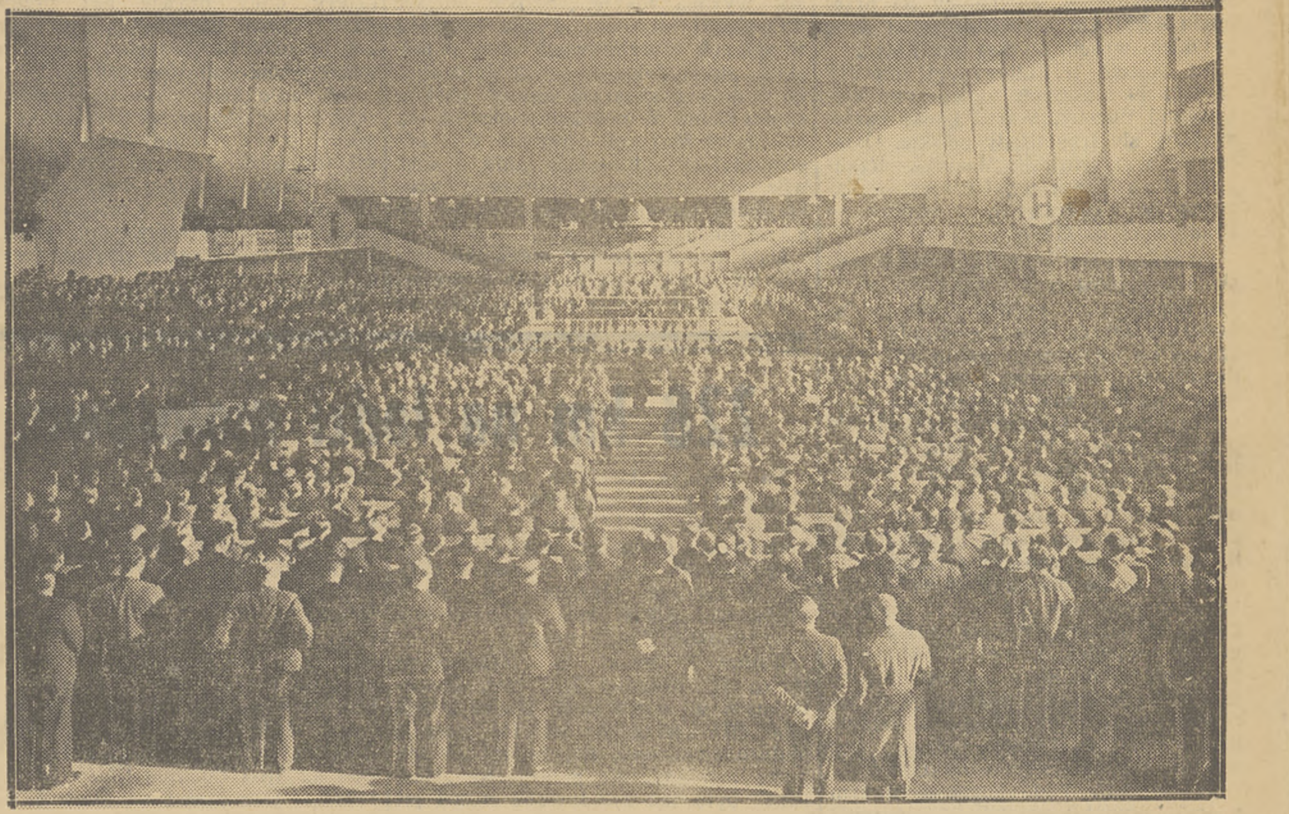
A tymczasem z lewej strony, nie dochodząc do „wsi", wyłania się zza drzew kolosalna niecka toru kolarskiego. Tor jest już całkowicie gotów; w chwili obecnej prace odbywają się nad położonym wewnątrz boiskiem piłkarskim i budową betonowych trybun z obu stron. Miejsc będzie tu wszystkiego 6.000. Finowie nie lubią kolarstwa, nigdy ich ten sport nie pociągał. Ich zainteresowanie całkowicie zaspokajał jeden „wyścig" sprinterowski na... bieżni lekkoatletycznej stadionu na zamknięcie mityngu lekkoatletycznego, jak to np. oglądaliśmy pamiętnego wieczoru, kiedy biegali Anderson i Maki.

Trafiamy na małą przerwę w robocie. Dwa razy dziennie — nie licząc przerwy obiadowej — przerywa się pracę dla wypicia kawy. Na śniadanie i podwieczorek. Bo praca odbywa się tu pełnych 10 godzin. Częste wizyty i inspekcje nie odrywają ludzi od pracy. Witają nas sportowym pozdrowieniem i wracają do swojej roboty.

Tuż obok toru kolarskiego do niedawna odbywały się wyścigi konne. Teraz cały wielki teren zamieniono na boiska treningowe dla mieszkańców „wsi" olimpijskiej. Widać wytyczone już dwa boiska piłkarskie, wokół jednego czerwieni się już bieżnia lekkoatletyczna, buduje się teraz rzutnie i skocznie.

Po drugiej stronie szosy jest już „wieś" olimpijska. Trudno zdecydować się na miano „wsi" skoro powstawają wielkie dwupiętrowe bloki. Należy oficjalnie ją przemianować na „miasto".

W okresie olimpijskim zawodnicy nie będą musieli przechodzić przez ruchliwą jezdnię. Specjalnie wybudowany most połączy oba tereny w jedną wielką całość.



TU ROZGRYWAĆ SIĘ BĘDZIE BOKSERSKI TURNIEJ OLIMPIJSKI

W tej wspaniałej sali bronić będą Polacy swych zaszczytnych tytułów zdobytych w Dublinie.

Na skalistym wzniesieniu buduje się 29 identycznych, ustawionych szeregiem, frontem do przebiegającej alei, domów. W każdym kilkanaście jedno, dwu i trzypokojowych mieszkań, zaopatrzonych w najnowocześniejsze wygody; w każdym znajdzie pomieszczenie około 100 olimpijczyków.

WYGODNIE ALE NIE LUKSUSOWO

Zwolennicy luksusu, pensjonariusze najrozmaitszych Alcronów, Continentalów czy Savoyów być może rozczarują się po przybyciu do Käpylä. Nie znajdą tu luksusu, ani nawet zbyt wiele przestrzeni. W każdym pokoju zamieszka po dwóch, trzech, a nawet czterech ludzi. Nie mahoniowy kredens, ale skromna, dębowa szafa, nie w skórę obity fotel klubowy, ale wygodny składany leżak, nie wymyślny tapczan, ale wygodne stalowej konstrukcji łóżko stanowić będą umeblowanie pokoju. Dwa krzesełka i stolik, nowoczesnej konstrukcji dopełni kompletu skromnego locum olimpijczyków w Helsinkach.

Z któregokolwiek okna spojrzeć widać drzewa i zieleń. Okolica, w której położona jest „wieś", należy do najprzyjemniejszych w stolicy Finlandii. Po drugiej stronie alei, malownicze domki campingowe umilają widok.

Przy samym wejściu do „wsi" duży budynek zamieniony będzie w okresie olimpijskim na kierownictwo lub szpital, dwa mniejsze domki, będące w stadium wykończenia, to kantyny, a pięć innych naznaczono na kuchnie. Finowie w pełni doceniają ważny problem gastronomiczny. Większość nacyj nie jest przyzwyczajona do fińskiego jedzenia, każda więc ekspedycja otrzyma we „wsi" własną kuchnię i obsługę.

Wokół całego terenu wysoki mur strzec będzie zawodników od wszelkich pokus i natrętnych wizyt, a wstęp będzie bezwzględnie zakazany. Żaden powód nie upoważni do otrzymania przepustki na teren „wsi". Dowódca mjr. Valkama ma silną rękę i nie znosi przestępstw regulaminowych.

Okoliczny las sprawia wrażenie, że „wieś" znajduje się daleko za miastem, a tymczasem tramwajem z centrum jedziemy zaledwie 18 a autobusem wszystkiego 8 minut.

Wracamy do miasta. Mijamy dzielnicę urzędniczą z jej drewnianymi, małymi domkami, dalej robotniczą z jej wielkimi blokami mieszkaniowymi, ogród botaniczny i jesteśmy w sercu miasta. Na lewo sklep Hannesa Kolehmainena, parę domów dalej — Paavo Nurmiego.

maur.

Curt Riess

Statysta filmowy i zapaśnik

zamiast mistrza świata w boksie

NEW YORK, w sierpniu.

Europa powinna się właściwie interesować tym, co się dzieje z bokserem Godfrey. Przecież jeszcze niedawno był murzyn Godfrey był mistrzem świata z łaski związku europejskiego. Zdobył tytuł, bijąc Belga Charles w Brukseli. Wrócił potem do Ameryki, gdzie jednak ani nie troszczono się o ten tytuł, ani o samego Godferya. Godfrey bowiem już od wielu lat, o wiele wcześniej nim zdobył tytuł w Europie, nie był uważany za boksera tylko za zapaśnika. I nie bardzo był ceniony.

Godfrey w swoim czasie pokazywał się w ringu, dostawał parę oklasków od widzów, zdumionych że nazywa się mistrzem świata. Potem znikł.

Mówiłem z nim raz czy dwa razy. Mieszkał w Filadelfii i gdy jeździłem tam na mecze tenisowe czy bokserskie czasem go odwiedzałem. Od dawna nie słyszałem jednak nic o murzynie. Dopiero przed paru dniami dostałem od niego list z Kaliforni.

Godfery mieszka teraz w Los Angeles. Pisze, że powodzi mu się dobrze. Od czasu do czasu kręci filmy, ma małe role, czasami jest poprostu statystą. Ale zarabia na tym więcej, niż jako mistrz świata w ringu. Przede wszystkim jednak jest zapaśnikiem: 5 albo 6 razy w tygodniu jeździ do małych miasteczek kalifornijskich. Lubią go tam.

★

W tych dniach na widownię wystąpił człowiek, który był jedną z najwybitniejszych postaci boksu, jednym z twórców pięściarstwa. Jest to menażer Jimmy Bronson. Od dawna już o nim nie słyszano. Teraz objął kierownictwo sportowe największej hali w New - Coliseum. Od września będzie tam organizował walki i może stać się poważnym konkurentem dla Mike Jacobs i Madison.

Jimy Bronson był ongiś miernym piórkowcem. Potem został manażerem. Gdy Ameryka wypowiedziała wojnę wstąpił do szeregów i objął kierownictwo sportu w Armii. Sport w armii to był przedewszystkim boks. Jeśliby chodziło o cyfry Bronson był największym manażerem czasów. W ciągu dwu lat wojny zorganizował 3000 meczów, sędziował z górą tysiąc. Zwrócił uwagą na dwa talenty: niejakiego Bob Martina i niejakiego Gene Tunneya. Bronson postanowił po ukończeniu wojny zostać manażerem Martina. Naczelny wódz armii amerykańskiej gen. Pershing poprosił go o to. Tunney nie wydawał się zbyt zdolny. Ani Pershing ani Bronson nie mieli o nim dobrego pojęcia.

Martin nie zaszedł za daleko. Miał dobrą prawą, ale był głupi i niezręczny. Tunney zaszedł, jak wiemy, trochę dalej. Został mistrzem świata. Ale już przed pierwszym meczem z Dempseyem odszedł od swego ówczesnego manażera; przypomniał sobie Bronsona. Bronson był wielkim manażerem i Tunney sprzymierzył się z nim. Bronson prowadził oba mecze Tunneya z Dempseyem.

Ta dwójka żyje w przyjaźni i teraz po wycofaniu się Tunneya z ringu. Tunney od czasu do czasu ogląda dobrze zapowiadających się bokserów i posyła ich do Bronsona. Obaj ponoszą koszty przygotowania tych talentów. Dotąd nie znaleźli jeszcze drugiego Tunneya.

★

Mike Jacobs udzielił wywiadu, w którym szkicuje plany na nadchodzący rok New York będzie miał świetny sezon. Po meczu Armstrong — Ambers (22 sierpnia) otworzy we wrześniu swe podwoje Madison meczem Garcia — Apostoli. Potem idzie mecz o mistrzostwo wagi półśredniej Montanez — Armstrong. Potem Conn broni swego tytułu w wadze półciężkiej, przeciwnikiem będzie Lesnevich. Joe Louis walczy w styczniu z Tommy Farrem. Zaangażowani są też Al. Davis, wielka nadzieja w wadze lekkiej, Strickland Baer, Day, sensacja w wadze półśredniej Mike Kaplan i Anglik Eric Boon.

Curt Riess Steinam

WĘGRY — JUGOSŁAWIA 11:5

W meczu bokserskim, rozegranym pod gołym niebem, nowa drużyna węgierska, która w tym składzie wystąpi prawdopodobnie na Olimpiadzie, pokonała pewnie Jugosławię w stosunku 11:5.

Wyniki szczegółowe: Podany (W) bije Bedelja; Frigyes (W) bije Fouque; Devcic (J) bije Pollaka; Hladni (J) bije Jaszaia; Nagy (W) bije Belocha; w średniej Węgrzy zdobyli punkty walkowerem; w meczu towarzyskim Szigeti pobił Krleza.

TOUR DE HONGRIE ODWOŁANY

Doroczny wyścig kolarski dookoła Węgier w tym roku się nie odbędzie. Nie zgłosiły się zespoły zagraniczne, zabrakło też pieniędzy na organizację.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WĘGIER

Mistrzostwa pływackie Węgier przyniosły szereg dobrych wyników: 100 mtr.: Abay Nemes 1:01,4, 2) Zolyom 1:01,6; 200 m: 1) Grof i Tatos po 2:19,2; 100 m na wznak: Galambos 1:13,6, 2) Lengyel 1:14; 100 m klas.: Angyal 1:13, 4; 200 m klas.: Angyal 2:48,6, 2) Fabyan 3:50,6.

5 setów walki Gotszalk — Abdesselam

na mistrzostwach akademickich świata

MONACO, 23.8. — Tel. wł. — Polacy wciąż jeszcze są ośrodkiem zainteresowania całego Monaco. Imponuje Francuzom zwłaszcza szalony spokój w drużynie. Codziennie rano trenują lekkoatleci na stadionie, humory są świetne, dowcipy się sypią.

Gąssowski jest w doskonałej formie; koncentruje się on na 800 m, gdzie będzie miał silną konkurencję.

Z Beethamem nie wygra, ale chce pobić Francuzów Leveque i Faure.

Hofmann skoczył na treningu 680, Gierutto rzucił dyskiem 43 m.

Francuzi mówią bez przerwy o meczu z Polską w Paryżu. Ich marzeniem jest zrewanżować się za Warszawę — wygrać.

Konkurencje lekkoatletyczne zaczynają się w czwartek. Amerykanie już przyjechali i są w świetnej formie.

Na pierwszy ogień poszli tenisiści. W poniedziałek grał Gotszalk z Hindusem Kuwabara i wygrał 6:1, 6:2, 4:6, 6:1. Tylko w trzecim secie Polak był zmęczony. W ćwierćfinale odbył się sensacyjny mecz Gotszalk — Abdesselam. Polak zaczął świetnie; Francuz nie eksystował na korcie i Gotszalk prowadził 6:1 i 1:0. Teraz przyszedł raptowny spadek formy i set przegrany 3:6.

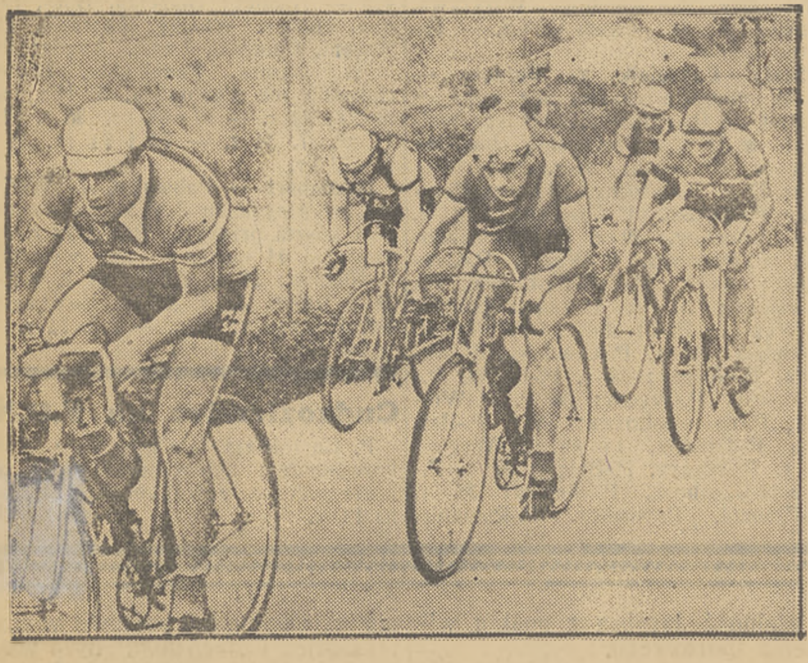
Za chwilę znów dobra passa Polaka: atakuje on długimi piłkami na bekhend i prowadzi 2:0 i 5;2. Kędzierzawy Francuz jest speszony i zrezygnowany, gdy nagle Polak opada na siłach. Francuz wygrywa seta 7:5! Czwartego seta zdobywa Gotszalk po ciężkiej walce 6:4, by oddać bez oporu piątego 0:6.

Baworowski wygrał pierwszy mecz łatwo, bijąc Holendra van der Eynde 6:0, 6:1, 6:1. Grał on dobrze i błyskotliwie. W półfinale spotkał się z Francuzem Pelizza, bratem reprezentanta Francji. W finale spotka się z Abdesselamem, który w półfinale pobił Noquesa (Monaco).

Finał singla odbędzie się w piątek.

Kandziora doszedł do półfinału we florecie, ale tu odpadł odnosząc tylko jedno zwycięstwo.

Publiczność jeszcze niezbyt się interesuje zawodami, których poziom jest dotąd słaby. Wszyscy czekają na lekką atletykę. (et).



NA TRASIE BIEGU DOOKOŁA SZWAJCARII

prowadzi Włoch Magni przed swoim rodakiem Pasquini i ostatecznym zwycięzcą wyścigu Szwajcarem Zimmermanem.



BRAMKA RUCHU W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

lecz Brom ratuje sytuację wyłapując piłkę. Na lewo Scherfke, Giemza, Czempisz i Mikunda.



FRANCUSCY AKADEMICY

na dworcu w Paryżu przed wyjazdem na mistrzostwa do Monaco.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz na Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm. jednoszp.. opisowe 3.— Zł, w tekście 1.— Zł, reklamy 50 groszy, barwne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P.K.O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor: STANISŁAW ROTHERT